

BIULETYN CHOSZCZEŃSKI

Choszczno.PL

LISTOPAD 2014



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Na co wydaliśmy 70 mln?

250 miejsc pracy to sukces?

Biblioteka nowego wieku

Wiekowe wydarzenie!



BIEGANIE Z UŚMIECHEM



**ZAPAMIĘTAJĄ
TO NA ZAWSZE**



WYCIĘLI HOŁUBCA

www.choszczno.pl

/ChoszcznoPL

I ♥ Choszczno

Choszczno.PL

Konkretnie i na temat

Trzymacie w rękach kolejny numer biuletynu choszczeńskiego

Choszczno.PL. Dziękujemy za wszystkie uwagi i sugestie dotyczące poprzednich wydań.

Cieszy nas to, że interesujecie się bieżącymi wydarzeniami i z wielką uwagą czytamy komentarze, które do nas przesyłacie. To oczywiste, że najbliższy czas przebiegnie w klimacie podsumowań i dyskusji nad tym co zostało zrobione.



My jednak na chłodno podzielimy się z Wami, tym co według nas jest ważne i interesujące, co istotne dla mieszkańców. Pamięć jest ulotna i zazwyczaj, to co stworzyliśmy rok temu umyka naszej uwadze, a co dopiero na przestrzeni kilku lat. Nie podlega dyskusji fakt, że wydanie 70 mln złotych na ponad 250 inwestycji robi wrażenie, jednak my skupiamy się na przedstawieniu tych 50. najważniejszych.

Równie ważne są wydarzenia, których nie mogliśmy pominąć. Do Choszczna zawitały relikwie Jana Pawła II, nasz mistrz PAWEŁ CZAPIEWSKI przebiegł maraton poniżej trzech godzin, EUGENIUSZ i JANINA DOBOSZOWIE obchodzili złote gody, biblioteka miejska pokazuje nową twarz, policja ma nową siedzibę, Lider Pojezierza zachęca do nowych pomysłów, Stobniczanie wycieli hołubca, a w Kołkach otworzono nową remizę i bibliotekę. Przedszkole nr 1 uzyskało bardzo ważny certyfikat, nauczyciele obchodzili swoje święto, MAREK HUET przejechał szlakiem gen. Maczka, a w Choszczeńskim Domu Kultury odbyła się kolejna Korytowska Noc Poetów.

Gratulujemy paniom ze Stowarzyszenia Klub Kiwanis „Kobieta 2000”, które po raz kolejny udowodniły, że Scena bez Barrier tworzy niepowtarzalny klimat. Nie zapominamy też o tym, że dzięki Mini Mundialowi młodzi choszcznianie na żywo obejrżeli historyczne wydarzenie, czyli wygraną z Niemcami 2:0. Mamy też nadzieję, że pomożecie nam w rozwiązaniu tajemnicy choszczeńskich armat. Komentujcie.

Adam Andriaszkiewicz
aandriaszkiewicz@choszczno.pl



Czas na rower

CHOSZCZNO. Ponad 100 rowerzystów wzięło udział w tegorocznym świętowaniu Dnia bez Samochodu. 22 września rowerowa kawałkada wystartowała spod fontanny i po przejechaniu ulicami miasta oraz promenadą zatrzymała się na plaży miejskiej. – Takie happeningi powinny odbywać się przynajmniej raz w tygodniu – mówił przed startem RYSZARD ARNISTA.

W naszym mieście Dzień bez Samochodu obchodziliśmy już po raz trzeci. Systematycznie rosnąca liczba uczestników tego happeningu udowadnia, że w naszym mieście ścieżek i tras rowerowych oczekujemy dosłownie wszyscy. – Na promenadzie wokół jeziora zaczynamy sobie wzajemnie przeszkadzać. Powinniśmy zostawić ją spacerującym, biegaczom czy maszerującym z kijkami, a my powinniśmy jeździć w kierunku Gleźna, Sławęcina, Zamęcina, Stradzewa, Radunia, Korytowa. Mamy tyle pięknych okolic, które jak najszybciej trzeba spiąć rowerowymi trasami. Taka inwestycja zwróci się na w dwójnasób – przekonuje AGNIESZKA SPOŚÓB. Podobnie uważa JERZY GUMULIŃSKI, prezes Klubu Turystyki Rowerowej, który wspólnie z Młodzieżową Radą Miasta, Centrum Rekreacyjno-Sportowym i magistratem, to przedsięwzięcie zorganizował. Kilkusettętrowa kawałkada dosłownie zablokowała ruch na ul. Wolności, jednak kierowcy samochodów z przychylnością

patrzyli na rowerzystów. – Gdyby w mieście były wyznaczone trasy rowerowe, też chętnie zostawiłbym auto w domu – zapewnia ANDRZEJ WRÓBEL. Wśród rowerzystów był też prezes Lidera Pojezierza ADAM ANDRIASZKIEWICZ, który poinformował wszystkich, że PKP likwiduje torowisko z Choszczna do Barlinka i jest pomysł, aby zbudować na nim trasę rowerową. Zachęcał też wszystkich do korzystania z mobilnej aplikacji „Włóczykije pojezierza”, którą można pobrać na telefon. Jest to swoistego rodzaju przewodnik, który poprowadzi nas przez pięć regionów, w tym przez Pojezierze Choszczeńskie i Myśliborskie. Amatorzy aktywnego spędzania czasu znajdą tam ponad 1,5 tys. opisanych obiektów, około 200 szlaków pieszych, rowerowych i nordic-walking o łącznej długości ponad 4 tys. kilometrów. Na plaży miejskiej czekały już ciepłe kielbaski oraz choszczeńscy policjanci, którzy znakowali rowery. Wszyscy otrzymali specjalne paski odblaskowe, przeznaczone do mocowania na rowerach, a także koszulki, torby i plecaki. ROBERT NERYNG, szef choszczeńskiej drogówki, wręczał specjalne kamizelki odblaskowe. Niewątpliwą atrakcją tego wydarzenia był pokaz samochodu z napędem elektrycznym, którym przyjechali policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie. Tadeusz Krawiec



W następnym numerze

- Zmiany obsady oddziału położniczo-ginekologicznego SP ZOZ w Choszcznie. Kierował nimi będzie dr nauk medycznych, specjalista z zakresu położnictwa i ginekologii.

Zabawa z nagrodami



- Stefan Grabarczyk, obecnie mieszkaniec Kanady, a w latach 70. i 80. piłkarz Grunwaldu zorganizował w Choszcznie towarzyskie spotkanie po latach. Oczywiście napiszemy o tym, a tymczasem zapraszamy do małej zabawy. Poniższe zdjęcie przedstawia drużynę Grunwaldu Choszczno z 1984 roku. Drugi od lewej stoi popularny Papuga, czyli S. Grabarczyk. Wśród tych, które nadesłał do nas imiona i nazwiska pozostałych osób rozlosujemy atrakcyjne nagrody. (tk)
e-mail: choszczno@choszczno.pl

Biuletyn Choszczeński

Choszczno.PL

Urząd Miejski
ul. Wolności 24, 73-200 Choszczno
tel. 95 765 93 00
e-mail: choszczno@choszczno.pl
www.choszczno.pl

Redakcja: Adam Andriaszkiewicz - redaktor naczelny,
Tadeusz Krawiec, Łukasz Młynarczyk, Marta Naskręt, Karolina Rodzoch

Autorzy zdjęć: Tadeusz Krawiec, Łukasz Młynarczyk, Marta Naskręt, Grzegorz Winiarski, arch. UM w Choszcznie, Karolina Rodzoch, Cezary Pawlak

Skład i opracowanie graficzne: Łukasz Młynarczyk
Druk: OTTON – DRUK w Stargardzie Szczecińskim
Listopad 2014 - egzemplarz bezpłatny

Choszczno
www.choszczno.pl

Wiekowe wydarzenie

CHOSZCZNO. - Jeśli ktoś mówi, że nic się nie wydarzyło, to nie ma racji. Przeżyłam w tym mieście ponad 60 lat i nie przypominam sobie równie wielkiego wydarzenia. Myślę, że my mieszkańcy, tę chwilę zapamiętamy na długo. Miał rację komendant IRENEUSZ WINNICKI mówiąc, że od dzisiaj dzień 24 października powinien być świętem choszczeńskiej policji – tak skomentowała otwarcie nowej komendy JADWIGA JAŁOSZYŃSKA. Policjanci na koniach, kompania i orkiestra reprezentacyjna policji, 13 nowych samochodów i w końcu aż dziewięciu VIP-ów, z ministrem STANISŁAWEM GAWŁOWSKIM na czele, którzy przecinali wstęgę, tylko podkreślają wagę tego wydarzenia.

W uroczystości, związanej z otwarciem nowej siedziby choszczeńskiej policji, wzięli udział: minister środowiska STANISŁAW GAWŁOWSKI, szef polskiej policji gen. MAREK DZIAŁOŚYŃSKI, wicewojewoda zachodniopomorski RYSZARD MIĆKO, metropolita szczeciński – kamieński abp ANDRZEJ DZIEGA, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego ANNA MIECZKOWSKA, szef zachodniopomorskiej policji insp. JAROSŁAW SAWICKI, a także przedstawiciele z gmin powiatu choszczeńskiego, w tym burmistrz Choszczna ROBERT ADAMCZYK. Stawili się też w komplecie choszczeńscy policjanci z komendantem mł. insp. IRENEUSZEM WINNICKIM na czele.

Uroczyste otwarcie rozpoczęło się dokładnie w południe od mszy świętej, która odprawiona została w Parafii Świętej Jadwigi Królowej. Następnie w asyście pocztów sztandarowych, kompanii i orkiestry reprezentacyjnej policji, a także zaproszonych gości, przemaszerowano ulicami miasta na ul. Bohaterów Warszawy, gdzie mieści się nowa siedziba Komendy Powiatowej Policji w Choszcznie.

Tu, nim przecięto wstęgę i zaproszono wszystkich do zwiedzania obiektu, przekazano policjantom kluczyki do 13 nowych samochodów zakupionych przy wsparciu finansowemu władz samorządowych



gmin i powiatu choszczeńskiego. - Sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą. Ja dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że taki piękny obiekt powstał właśnie w Choszcznie. Przede wszystkim insp. ZENONOWI ATRASOWI, za to, że gdy pełnił tu obowiązki komendanta, wymyślił ten raczej niemożliwy do zrealizowania projekt..., walkę o działkę i całą resztę. Dziękuję tym, którzy decydowali o przekazaniu tak

dużych pieniędzy do naszego miasta, a przede wszystkim insp. I. Winnickiemu, który z taką determinacją budował ten obiekt. Mamy najpiękniejszą komendę w województwie – dziękował burmistrz R. Adamczyk.

Nowy obiekt zbudowany został za ponad 15 mln złotych na hektarowej działce, którą gmina Choszczno przekazała policji. Cały kompleks zaprojektowany został w taki sposób,

aby spełniał wszystkie obowiązujące obecnie standardy. Już od wejścia widać, że pomieszczenia w budynku głównym wykonane zostały według najnowszych trendów i technologii. Dyżurka, biura, kancelarie, nawet strzelnica, wszystko jest w pełni z informatyzowane. Nie mogło zabraknąć też zaplecza socjalnego, a także sali gimnastycznej z siłownią. W kompleksie są też garaże, myjnia, pomieszczenia gospodarcze i kojce dla psów. W tym dniu mieszkańcy Choszczna przez kilka godzin zaglądali do każdego zakątka nowego obiektu. Jednym podobało się lustro weneckie zamontowane w sali przesłuchań, inni zaglądali do cel, a byli też tacy, którym marzyło się to, żeby pozwolono im postrzelać na strzelnicy lub poćwiczyć na siłowni.

Tadeusz Krawiec



Więcej zdjęć zawsze na: www.choszczno.pl

Na co wydaliśmy 70 milionów?

W latach 2007 – 2014 w gminie Choszczno na inwestycje wydano ponad 70 milionów złotych. Najwięcej pieniędzy przeznaczono na rozbudowę i modernizację sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, a także na remonty i ocieplanie budynków oraz budowę kompleksów sportowych przy placówkach oświatowych. Promenada nad jeziorem Klukom, Przedszkole nr 1 w Choszcznie, świetlice w Rzecku, Kołkach, Piaseczniku, Zwierzyniu, Zamęcie, Sławęcinie, Sulinie i Stradzewie, place zabaw, Miejska Biblioteka Publiczna, pomosty i toalety, drogi, chodniki, parkingi, w sumie na liście znajduje się ponad 250 wykonanych zamierzeń. Wszystkich nie jesteśmy w stanie pokazać, więc wybraliśmy... co piąte.

tak było...



tak jest



Boisko w Sławęcinie



Chodnik przy ul.Bohaterów Warszawy

tak było...



tak jest



Remont przy ul.Czarneckiego



Parking przy ul.Nadbrzeżnej

tak było...



tak jest



Remont przy ul.Reymonta



Wyremontowane podejścia na Wałach Piastowskich

tak było...



tak jest



Remont drogi w Raduniu



Toalety Miejskie

tak było...



tak jest



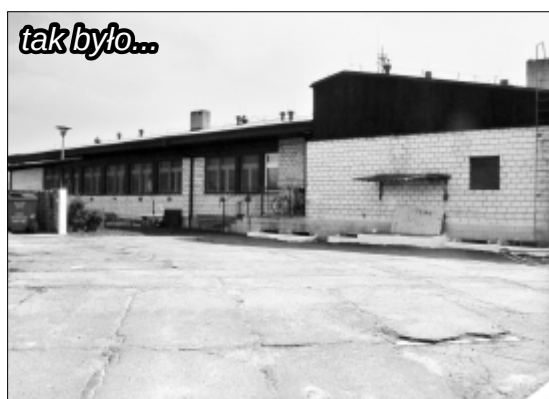
Boisko Orlik



Stacja uzdatniania wody w Suliszewie



Chodnik w Rzecku







Nowa remiza, biblioteka i sztandar

KOŁKI. 4 października mieszkańcy wsi spotkali się na uroczystym otwarciu remizy oraz nowego punktu bibliotecznego. Jednostka OSP otrzymała też sztandar. -Takich obchodów 65-lecia mogą nam wszyscy pozazdrościć – mówili ochotnicy. Bibliotekarka IRENA ŚWITACZ jeszcze bardziej była wzruszona. – Czekaliśmy na tę chwilę ponad 30 lat – mówiła.

Uroczyste nadanie sztandaru dla miejscowej jednostki OSP oraz otwarcie remizy i punktu bibliotecznego w Kołkach rozpoczęło się od uroczystego odczytania Aktu Nadania Sztandaru przez sekcyjnego ŁUKASZA ŚWITAJA. Chwilę później prezesowi OSP w Kołkach, STANISŁAWOWI GROMADZKIEMU, sztandar wręczył członek Zarządu Głównego ZOSP STANISŁAW GOŁEĆ, a do sztyku wprowadził go sztandarowy RADOSŁAW ZGANIACZ i asystujące mu MARTA GOŁAWSKA oraz MARTA WIĄCZEK. Do symbolicznego wbicia gwoździ w drzewce sztandaru poproszeni zostali: ks. KRZYSZTOF OKRZYŃSKI, ROBERT ADAMCZYK, ADAM ANDRIASZKIEWICZ, KRZYSZTOF i MAGDALENA GROMADZCCY, STANISŁAW i IRENA ŚWITACZ, EMILIA BINIEK, KAMIL i BEATA WOJTOWICZOWIE, GRAŻYNA SZUSTAK (w imieniu KGW),



AGNIESZKA i TADEUSZ NAWROCCY, ZBIGNIEW i GRAŻYNA LEWANDOWSCY, st. bryg. MAREK GARBICZ oraz WIESŁAW SANOCKI. Tę część uroczystości zakończono wręczeniem odznaczeń i medali. Odznakę „Za wysługę lat” odebrali: ROMAN DŻWILEWSKI (35 lat), KAMIL DŻWILEWSKI (10 lat), GRZEGORZ ZAWADZKI (10 lat) i PAULINA POŁOMSKA-NAWROCKA (5 lat). Medalem pamiątkowym „Zasłużony dla Powiatu Choszczeńskiego” wyróżniony został S. Gromadzki, a brązowe medale „Za Zasługi dla

Pożarnictwa” odebrali: Ł. Świtaj, R. Zganiacz i TADEUSZ WOJCIESZAK.

Trochę historii

W historycznych annałach kolejkiej OSP znajdziemy wiele spektakularnych wydarzeń, jednak dzisiaj wszyscy uważają, że do powstania jednostki przyczynił się pożar polnej wiaty, która spłonęła w Kołkach pod koniec 1948 roku. Niespełna rok później za sprawą MIECZYŚŁAWA OGRODOWICZA kolecka OSP liczyła już 35 członków. – Wtedy

zaliczyli też pierwszą akcję - KAMIL WOJTOWICZ przypomniał, że do pożaru w Malczewie udali się konnym zaprzęgiem z ręczną pompą. Cztery lata później Ogrodowicza zastąpił WILLI KOSZEDE. W 1965 roku pierwszym prezesem wybrany został EDWARD TOMCZYK, a naczelnikiem FRANCISZEK ŻAK. Obecnie najstarszym aktywnym członkiem tej jednostki jest S. Gromadzki, który dziś pełni funkcję prezesa (od 2004 r.), a naczelnikiem był już w 1974 roku. Listę prezesów zamyka wybrany w 1984 roku KAZIMIERZ PĘDZIWIATR, a naczelników obecny jej szef, czyli KRZYSZTOF GROMADZKI (od 2004 r.). – W ciągu tych lat ochotnicy kilkakrotnie gasili płonące lasy, kościół w Suliszewie, mieszkania w Krzowcu i zabudowania miejscowego pegeeru – wyliczał K. Wojtowicz. Przypomniał też, że w 1999 roku, z okazji 50-lecia, OSP w Kołkach odznaczona została srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Dziś mają dwa wozy bojowe i są włączeni do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, ale doskonale pamiętają, że pierwszy samochód, czyli dostawczą nysę, otrzymali dopiero w 2002 roku. Wcześniej do pożarów jeździli konnym zaprzęgiem, a potem ciągnikiem z przyczepą. Obecnie jednostka liczy 38 członków, w tym 17 strażaków (także dwie kobiety) uprawnionych do udziału w akcjach ratowniczych. – Mamy wiele powodów do dumy, ale niewątpliwą wizytówką naszej

jednostki jest Kobięca Drużyna Pożarnicza, która od kilku lat wygrywa sportową rywalizację w gminie, powiecie, a nawet na szczeblu krajowym – podsumowuje naczelnik K. Gromadzki.

30 lat czekania Okazuje się, że kolecka biblioteka również liczy sobie 65 lat. – Oficjalnie otwarta została 16 stycznia 1949 roku, a pierwszą bibliotekarką była HELENA WŁODEK. Przez kolejne dziewięć lat bibliotekarki się zmieniały, aż w 1958 roku ten etat objęła TERESA ANTONIEWICZ. To właśnie jej działania sprawiły, że biblioteka nie została zlikwidowana – opowiada I. Świtacz. Przypomina, że wówczas cały księgozbiór mieścił się w jednopokojowym pomieszczeniu, na strychu ówczesnej Gromadzkiej Rady Narodowej. W 1961 roku przeniesiono ją na parter, a 15 kwietnia 1985 roku do pomieszczeń zakładu rolnego w Kołkach. Miała tam być tylko dwa lata, tzn. do czasu wybudowania obecnej remizy. Okazuje się, że mimo, dziurawego, grożącego zawaleniem dachu wytrzymała tam prawie 30 lat. Pani Irena działając już pod szyldem filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszcznie, zasłynęła z organizowania spektakularnych akcji i spotkań ze znanymi osobami. Tu przypomnijmy wydarzenie z 2003 roku, kiedy to wspólnie z dziećmi uzbierali kilka ton makulatury, szkła i złomu. Wówczas zabrakło im na wymarzoną wycieczkę do Szczecina, ale za sprawą mediów, ich akcja nabrała tak szerokiego

rozgłosu, że szybko znaleźli się sponsorzy. Na stronach Gazety Lubuskiej z listopada 2003 roku można znaleźć komentarze m.in. DAWIDA WOJCIESZAKA, AGNIESZKI STASIAK, KAROLINY NAWROCKIEJ i MACIEJA ŚWITAJA. Ciekawe czy oni dziś pamiętają, co wówczas powiedzieli? Pani Irena z łezką w oku dziękowała tym wszystkim, którzy poparli pomysł ratowania biblioteki. – Warto było czekać, bo dziś to obiekt XXI wieku – podsumowała.

Czas spełnić obietnicę

Burmistrz R. Adamczyk, na chwilę przed przecięciem wstęgi, klucze do remizy wręczył S. Gromadzkemu, a do biblioteki I. Świtacz. – Chciałoby się mówić dużo, jednak najlepiej będzie, jeśli podziękujemy tym wszystkim, którzy wspierali nas i trzymali kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia – podsumował. Wicewojewoda zachodniopomorski RYSZARD MIĆKO jest przekonany, że ta inwestycja przyczyni się do rozkwitu Kołek. – Patrząc na młodzież stojącą w sztyku, można przewidywać, że o kolejnych 65 lat możecie być spokojni – powiedział. Z kolei komendant PSP w Choszcznie st. bryg. MAREK GARBICZ przypomniał, że S. Gromadzki stwierdził kiedyś, że jeśli doczeka się nowej remizy, to wybierze się na piechotę do Choszczna. Ciekawe czy zamierza spełnić tę obietnicę?

Tadeusz Krawiec



Święty Jan Paweł II w Choszcznie

CHOSZCZNO.

W niedzielę (19 października) mieszkańcy Choszczna przyjęli w swoim mieście relikwię świętego papieża Jana Pawła II. Jest nią kropla krwi zatopiona w srebrnej figurce przedstawiającej wielkiego rodaka.

Podarował ją ks. kardynał STANISŁAW DZIWIŚ. Jej historia jest zwyczajna, bowiem krew ta została pobrana podczas badań ówczesnego papieża. Okazało się, że pobrano jej za dużo, więc za zgodą lekarzy i samego Jana Pawła II, została pozostawiona w depozycie u kardynała Dziwisza. Teraz jej kropla na zawsze pozostanie w nowym kościele p.w. św. Jadwigi Królowej.

Krew i ołtarz

Ciekawostką jest to, że w tym kościele znajduje się ołtarz związany ze świętym Janem Pawłem II. Odprawił on bowiem przy nim mszę 11 czerwca 1987 roku na szczecińskich Jasnych Błoniach. Ołtarz został wykonany przez mieszkańca Choszczna – pana MAŚLAKA specjalnie na tę pielgrzymkę, a potem przywieziony ponownie. Zanim wybudowano świątynię, przechowywano go w choszczeńskim garnizonie. – Święta Jadwiga czekała sześćset lat na papieża. Teraz, razem ze świętym Janem Pawłem II, będą wypraszać łaski dla nas – mówił przy pomniku papieża przy ulicy Wolności ks. ANDRZEJ

LEMIESZKO – proboszcz parafii i budowniczy świątyni przy ulicy Jagiełły. Wspominał, że od 1986 roku choszcznianie mieli okazję odwiedzać papieża podczas pielgrzymek do Rzymu. Święty pielgrzymował także na Pomorze Zachodnie i błogosławił rodaków. Ks. Lemieszko przywołał także pamięć wielkiego choszcznianina

- ks. prałata JANA ABRAMSKIEGO, który zabiegał o przyjazd Jana Pawła II do Choszczna. To marzenie spełniło się teraz, w wymiarze duchowym. Duchowny ten



przyczynił się do odbudowy, zniszczonego podczas drugiej wojny światowej, gotyckiego kościoła p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i powstania drugiej parafii w mieście. Pragnął, aby jej patronką była właśnie święta



Jadwiga królowa Polski. Dziś administruje nią ks. A. Lemieszko, który powitał relikwię wraz ks. kanonikiem GRZEGORZEM SUCHOMSKIM – proboszczem kościoła p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. W imieniu całej społeczności choszczeńskiej relikwię powitał burmistrz – ROBERT ADAMCZYK. – Jest to dla nas wielki zaszczyt przyjąć świętego papieża w Choszcznie. To znak pokoju. A my, Polacy, wiemy czym jest pokój – mówił.

Modlitwa i śpiew

Ks. arcybiskup ANDRZEJ DZIEGA przypomniał drogę wielkiego rodaka na stolicę Piotrową, a ks. wikary TOMASZ ROMANTOWSKI wygłosił ewangelię o prymacie świętego Piotra. Nie zabrakło też ulubionej pieśni Jana Pawła II – „Barki”. Wcześniej ks. Lemieszko poprosił o modlitwę w imieniu 23-letniego GRZEGORZA LEŚNIAŃSKIEGO, który nagle bardzo poważnie zachorował. Mieszkańcy miasta w uroczystej

procesji przenieśli relikwię do kościoła przy ulicy Jagiełły. Była asysta kompanii honorowej, poczty sztandarowej, przedstawiciele zakładów pracy i organizacji. Było to szczególnie ważne wydarzenie dla obchodzącego tego dnia urodziny mł. bryg. MARKA POPLAWSKIEGO, który uczestniczył w procesji razem z innymi strażakami. Cenną kroplę wnieśli do kościoła młodzi duchowni stąd się wywodzący. W imieniu wspólnoty parafialnej przywitała ją trzypokoleniowa rodzina państwa STANISŁAWY i ANDRZEJA PLISZKÓW. Ich najmłodszy syn MACIEJ także był obecny podczas mszy, jest bowiem kolejnym wychowankiem ks. Lemieszki, który obrał drogę kapłańską. Podczas homilii ks. arcybiskup A. Dziega przypomniał, że papież był synem polskiego oficera. Mówił też o potrzebie pokoju i problemach polskich rodzin. – Módlmy się za Polskę, za rodziny, za świat. O normalność – głosił arcybiskup, który podkreślił, że ta cenna relikwia to znak krwi, która jest znakiem odwagi. Kustoszem relikwii ogłosił ks. A. Lemieszkę. Proboszcz podziękował swojemu wychowankowi ks. DANIELOWI SACIKOWI z Maszewa za to, że dwa lata temu sprowadził do Choszczna niezwykłą relikwię. Młody duchowny został wtedy mianowany kustoszem relikwii na czas ich pobytu w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Elżbieta LIPIŃSKA – Kurier Szczeciński



Na to wszystko zapracowali ludzie

RZECKO. Na rynku istnieją od 1966 roku. Przetrwali do dzisiaj przede wszystkim dlatego, że zawsze potrafili odnaleźć się w każdej sytuacji gospodarczej. – Na to wszystko zapracowali ludzie – KAZIMIERZ CZAPIEWSKI, prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Rzecku, pokazuje na półki i ściany obwieszane tytułami, dyplomami, medalami i certyfikatami. Ich osiągnięcia znane są w Polsce i Europie. W Regionie firma ceniona jest przede wszystkim za to, że daje zatrudnienie dla ponad 250 osób.

Tworzenie historii Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Rzecku rozpoczęło 27 śmiałków, którzy w 1966 roku zdecydowali się na wspólne gospodarowanie na niespełna 70 hektarach. Dziś uprawiają ponad 1350 hektarów, hodują trzodę chlewną, zajmują się produkcją drzewną, mają też hurtownię materiałów budowlanych.

- Praktycznie od samego początku, spółdzielnia w swojej działalności wspierała się gałęzią pozarolniczą. Grupa budowlana, betoniarnia, tartak i handel materiałami budowlanymi – wylicza prezes KAZIMIERZ CZAPIEWSKI. Szybko dodaje, że spółdzielnia mocno rozwinęła się w latach 70. kiedy to wybudowano fermę dla owiec i oborę dla krów, a także za sprawą światowego boomu na owce. - W najlepszych latach rocznie hodowaliśmy ich ponad 27 tys. sztuk. Mając tartak, solidną i mądrą współpracę z Lasami Państwowymi, oczywiście z zachowaniem zasad ochrony środowiska i ekologii, mogliśmy sobie pozwolić także na rozwój produkcji drzewnej. Dziś doskonale wiem, że ważnym elementem rozwoju spółdzielni był fakt, że budowaliśmy własne bloki mieszkalne. To właśnie one sprawiły, że mogliśmy ściągać do siebie wykształconych specjalistów. Ja też pewnie nigdy bym tu nie trafił, gdyby nie mieszkanie – mówi prezes.



Trzeba było odwagi

Dzisiaj członkowie spółdzielni nieco z rozrzewnieniem wspominają czasy „owczego interesu”. – Wtedy u nas zarabiano dwa, trzy razy więcej niż wynosiła średnia krajowa – mówią. Podkreślają przy tym, że spółdzielnia zawsze miała szczęście do porządnych prezesów. – W latach, kiedy dookoła królowały pegeery, trzeba było mieć odwagę na

ale zarówno w Rzecku jak i okolicy, nie brakuje osób, które przez wiele lat były związane z tą firmą. – To oczywiste, że członkowie się zmieniają, ale bardzo wartościową sprawą jest to, że następne pokolenie chce u nas spracować. Tworzy to taką ciągłość spółdzielczo – rodziną – dodaje prezes. Poproszony o wymienienie jeszcze kilku osób, które w znaczny sposób przyczyniły się do



tworzenie spółdzielni – mieszkańcy Rzecka wspominają pierwszego przewodniczącego BRONISŁAWA ŻŁOBIŃSKIEGO. Szybko jednak dodają, że prawdziwą prosperitę mieli za czasów ROMANA LUBINIECKIEGO. Potwierdza to K. Czapiewski, który mówi, że właśnie za rządów prezesa Lubinieckiego, spółdzielnia ugruntowała swoją pozycję na rynku. Dzisiaj RSP liczy 246 członków, łącznie z najstarszym stażem HENRYKIEM HAMOTEM,

rozwoju RSP w Rzecku, bez wahania wymienia: - HENRYKA OGONOWSKA, KRZYSZTOF DZIENDZIK, JAN CHEŁMIŃSKI, JAN KOTARSKI, ANDRZEJ CHMIELEWSKI i TERESA LUBINIECKA. Zapewnia, że takich postaci jest dużo więcej. Tu podkreśla też, że takim „uśmiechniętym” wizerunkiem spółdzielni są panie, które każdego roku włączają się w organizację dożynek. – Mimo tego, że w okresie żniw mają dużo pracy, to jednak dbają o podtrzymywanie tradycji naszych ojców, a uplecione przez nie wieńce, zawsze należały do najpiękniejszych. Choszczno, Barzkowice, Czestochowa, Spała, Pyrzyce – wymienia miejscowości, w których nagradzano ich dzieła.

Jak cię widzą, tak cię piszą

W marcu tego roku, na Gali Północnej Izby Gospodarczej K. Czapiewski w imieniu RSP Rzecko odbierał wyróżnienia za najlepsze przedsiębiorstwo z powiatu choszczeńskiego, nagrodę burmistrza Choszczna za całokształt działalności

produkcyjnej, a także statuetkę Prezesa PKO BP. W firmowej galerii nie sposób pominąć tytułów „Menedżera Spółdzielcy”, „Gazet Biznesu” czy Medali Europejskich za europalety. Z wielu certyfikatów, które posiadają, najbardziej cenią sobie ten nadany przez European Pallet Association EPAL, oraz to, że RSP w Rzecku zaliczana jest do najbardziej dynamicznie rozwijających się małych i średnich firm z województwa zachodniopomorskiego. – To wszystko podnosi nasz prestiż i jest bardzo ważnym elementem promocji firmy. Podkreślę, że pieniądze, które wypracowujemy, zawsze musimy podzielić na własne wynagrodzenie i inwestycje. Bez inwestycji nie ma rozwoju, a w efekcie nie ma zakładu, nie ma pracy. Dla przykładu powiem, że ponad 50 proc. naszej produkcji drzewnej trafia na rynek niemiecki, ale również sprzedajemy na rynek duński, francuski, szwedzki i norweski. Choć zdarzyło się nam, że handlowaliśmy też z Chińczykami, to jednak równie ważny jest dla nas rynek lokalny. Z uznaną firmą wszyscy chcą współpracować – podsumowuje K. Czapiewski.

Tadeusz Krawiec



Oni tworzyli historię RSP Rzecko
Bronisław Żłobiński (1966 – 1971)
Julian Skweres (1971 – 1973)
Józef Kłosowiak (1973 – 1976)
Leon Wiśniewski (1976 – 1977)
Roman Lubiniecki (1977 – 2006)
Kazimierz Czapiewski (2006)



Biblioteka nowego wieku

CHOSZCZNO. Po prawie rocznej przerwie swoje podwoje otworzyła Miejska Biblioteka Publiczna w Choszcznie. Na skwerze przed barbakanem odbyło się jej uroczyste otwarcie po generalnym remoncie. Ci, którzy mieli już okazję zajrzenia do środka, zgodnie stwierdzają, że obiekt zmienił się nie do poznania. Choszczeńskie bibliotekarki w tym dniu cieszyły się podwójnie, bo dyrektor Książnicy Pomorskiej w Szczecinie LUCJAN BĄBOLEWSKI, wręczył im statuetkę „Biblioteki Roku 2013”, a to oznacza, że ta placówka uznawana została za najlepszą w województwie zachodniopomorskim.

Trwający ponad rok remont Miejskiej Biblioteki Publicznej w Choszcznie składał się z dwóch etapów. W pierwszym odnowiono wszystkie pomieszczenia, łącznie z magazynem i piwnicą. – M.in. wymieniona została instalacja elektryczna, wodno-kanalizacyjna i sanitarna, podłogi, ściany, zerwano też starą boazerię – wylicza dyrektorka ANNA LEWICKA. Każdy, kto wejdzie do środka, zapewne zauważy, że wewnątrz w 100 procentach jest nowe. Dodaje też, że w tym etapie przebudowano również skwer przed biblioteką, na ścianę budynku wróciło motto Marii Dąbrowskiej, odnowiono fontannę i postawiono ławeczki. W drugiej odsłonie pracowano nad wyposażeniem wszystkich pomieszczeń, a na koniec ponownie przeniesiono księgozbiory do budynku głównego. O tym jak skomplikowane i trudne do zrealizowania było to przedsięwzięcie, świadczy choćby długa lista osób i instytucji, którym dyrektorka w piątek wręczała specjalne podziękowania, a także to, że przez ten okres biblioteka zawsze była otwarta dla czytelników. Fakt, że takie przedsięwzięcie zrealizowane zostało po prawie 40. latach funkcjonowania biblioteki, skomentował burmistrz ROBERT ADAMCZYK. – To wcale nie jest tak, że przez ostatnich 40 lat nie było funduszy na remont biblioteki. Jak to w życiu bywa, do

zrealizowania jakiegoś ponadczasowego zadania potrzebny jest solidny zespół, którym kieruje kreatywny szef. Wy stanowicie taki monolit – gratulował i tu przypomniał też, że w maju br. A. Lewicka otrzymała nagrodę im. Stanisława Badonia i tym samym tytułu „Bibliotekarza Roku 2013”. W swoim wystąpieniu zauważył też to, że już niebawem nastąpi otwarcie filii w Kołkach. Chwilę później dyrektor Książnicy Pomorskiej w Szczecinie LUCJAN BĄBOLEWSKI, wręczył wszystkim bibliotekarkom statuetkę „Biblioteki Roku 2013”, co równoznaczne jest z tym, że choszczeńska placówka uznana została za najlepszą w województwie zachodniopomorskim. – Inni mogą wam tylko pozazdrościć – mówił

do bibliotekarek L. Bąbolewski, a w komentarzu do tego wydarzenia stwierdził, że każda złotówka zainwestowana w bibliotekę zawsze zwraca się z dużą nawiązką. Podkreślił też to, że właśnie w naszym mieście rozpoczyna się tegoroczny cykl „Zachodniopomorskich Spotkań w Bibliotece+”. ELŻBIETA STEFAŃCZYK, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich uznała, że dzisiejszy dzień jest nie tylko świętem dla bibliotekarzy, ale także dla czytelników. Ucieszyło ją też to, że tak pięknie zagospodarowany został skwer przed biblioteką. – To miejsce wykorzystane zostanie do organizowania różnych imprez, choćby wspólnego czytania książek

– podsumowała. W śpiewanej części artystycznej wystąpiły czytelniczki JOANNA RYBKA i WIKTORIA PAŁASZ. Dodajmy, że całe przedsięwzięcie zrealizowane zostało w ramach Programu Wieloletniego Kultura+ Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura bibliotek”, a sfinansowane z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (683 tys. zł), Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego (270 tys. zł) oraz Urzędu Miejskiego w Choszcznie (380 tys. zł).

Tadeusz Krawiec



Certyfikat na zdrowie

CHOSZCZNO. 28 października br. odbyło się uroczyste wręczenie certyfikatów Zachodniopomorskiej Sieci Szkół Promujących Zdrowie. W grupie siedmiu wyróżnionych placówek z województwa zachodniopomorskiego znalazło się też Przedszkole nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Choszcznie. Uczestnicy tego wydarzenia owacjami przyjęli prezentację EDYTY BOGDANOWICZ, ukazującą trzyletnie działania w tym projekcie.

Po raz pierwszy program szkół promujących zdrowie zainaugurowany został w 1991 roku. Obecnie działa w nim już 2,6 tys. placówek, w tym ponad 170 w województwie zachodniopomorskim. Trzy lata temu do tego grona dołączyło Przedszkole nr 1 w Choszcznie, które dzisiaj znalazło się w gronie 85 szkół, które mają już certyfikat Zachodniopomorskiej Sieci Szkół Promujących Zdrowie.

- Szkoła promująca zdrowie, to placówka, która stwarza warunki sprzyjające dobremu samopoczuciu społeczności lokalnej oraz podejmowaniu przez ich członków działań i wyzwań na rzecz zdrowia. Jest to instytucja, która integruje w ramach zdrowia fizycznego, psychicznego, społecznego oraz duchowego – mówiła DANIELA ARCISZEWSKA, która w naszym województwie jest koordynatorem tego projektu. To ona

poinformowała, że właśnie w Choszcznie, do grona placówek z certyfikatem dołączają: Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo w Policach, Szkoła Podstawowa nr 7 im. Noblistów Polskich w Szczecinku, Zespół Szkół nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie, Gimnazjum nr 1 im. Bohaterów Monte Cassino w Złocieńcu, Zespół Szkół Morskich im. Polskich Rybaków i Marynarzy w Kołobrzegu, Zespół Szkół Publicznych im. kard. Ignacego Jeża w Brzeźnie, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Kornela Makuszyńskiego w Chojnie i Przedszkole nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Choszcznie.



Wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego ANNA MIECZKOWSKA gratulując dyrektorom nadania certyfikatów podkreśliła, że w ten sposób tworzą najkrótszą drogę do poprawy zdrowia mieszkańców naszego regionu. –

Cieszę się, że dziś powiększyło się grono szkół, które w swojej wizji i misji mają zapisane działania z zakresu profilaktyki i promocji



zdrowia. Doskonale wiem, że niełatwo taki certyfikat zdobyć i dlatego wszyscy powinni to docenić. To, jak w dojrzałym wieku będziemy spędzać czas i czy będziemy przywiązywać wagę do profilaktyki, zależy tylko i wyłącznie od tego, na ile nauczycielom uda się te zasady zaszczepić naszym dzieciom – mówiła. Jak długa jest droga do otrzymania takiego certyfikatu

i jak wiele przedsięwzięć trzeba było zrealizować, mówiła o tym dyrektor Przedszkola nr 1 w Choszcznie EDYTA BOGDANOWICZ. Komentując na żywo prezentację multimedialną, podkreśliła, że w ciągu trzech lat w to przedsięwzięcie zaangażowało się 218 dzieci, 42 nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi, a także 160 rodziców. – W obszarze zdrowego odżywiania nawiązaliśmy współpracę m.in. z dietetykiem AGNIESZKĄ LECIEJEWSKĄ i zespołem kresowym. Dzieci same wykonywały surówki, koktajle, sałatki, a nawet kisiel kapustę. Poznały tradycyjne sposoby żywienia, zwiedziły ogrody, sady i ekologiczne plantacje. Ze swoimi rodzinami tworzyły jadłospisy i przepisy

na potrawy – każde przedsięwzięcie dokumentowała zdjęciami. Zapewniła, że konkursy, festyny, zajęcia rehabilitacyjne i korekcyjne, joga i ćwiczenia z żołnierzami, olimpiady sportowe i zdrowotne, spotkania z lekarzami, dogoterapia i bajkoterapia, udział w projekcie „Stopek”, wizyta Superniani DOROTY ZAWADZKIEJ i w końcu dwuletni już mariaż z Wolontariatem Wielkopolskim, to wydarzenia, które dziś kreują wizerunek tej placówki. Kończąc, stwierdziła, że „Szkoła Promująca Zdrowie”, jest szóstym certyfikatem, którym mogą się pochwalić. - Decyzja o przystąpieniu do tego programu była bardzo słuszna. Nie osiągnęlibyśmy tego wszystkiego bez aktywności całej społeczności przedszkola. Dziękuję wam dziewczyny – z łezką w oku pomachała w kierunku nauczycielek siedzących w ostatnim rzędzie. Jej wystąpienie przyjęto owacjami, podobnie jak wokalne, taneczne i recytatorskie popisy poszczególnych grup przedszkolnych. Dodajmy, że Przedszkole nr 1 w Choszcznie jest 85. placówką w województwie zachodniopomorskim, która taki certyfikatem może się pochwalić.

Tadeusz Krawiec
Fotoreportaż z tego wydarzenia



Konferencja dla liderów

CHOSZCZNO. Ponad sto osób z naszego regionu wzięło udział w konferencji zatytułowanej „Oczami liderów sołeckich”, którą w Ośrodku Sportowo-Wypoczynkowym zorganizowało Stowarzyszenie „Lider Pojezierza”. – Wymiana doświadczeń i poszukiwanie nowych wzorców do działania, to główny cel tego przedsięwzięcia – mówi prezes ADAMA ANDRIASZKIEWICZ.

- Do udziału w tym przedsięwzięciu zaprosiliśmy przede wszystkim takie osoby, które są animatorami życia społecznego na terenie objętym Lokalną Strategią Rozwoju Obszarów Wiejskich Pojezierza Myśliborskiego, ale chcieliśmy im też pokazać ciekawe rozwiązania Lokalnych Grup Działania znajdujących się w naszym sąsiedztwie – mówi prezes Lidera Pojezierza ADAM ANDRIASZKIEWICZ. Tu ciekawym pomysłem pochwaliła się MONIKA MATŁAWSKA z LGD Szanse Bezdroży Powiatu Goleniowskiego, która zaprezentowała grę planszową Chłopska Szkoła Biznesu. – Zainteresowaliśmy nią tysiące osób - udowodniła, że warto aktywizować ludzi także przez zabawę. Równie oryginalne rozwiązania zaprezentował KRZYSZTOF ZACHARZEWSKI z LGD Partnerstwo Drawy, który na konkretnych przykładach dowodził, że wiedza o regionie ma bardzo duży wpływ na rozwój wsi. Na sali było bardzo dużo osób, które ostatnim czasie zaangażowane były w tzw. działania aktywizujące. Tu SYLWIA KOTKOWSKA wymieniła m.in. te przedsięwzięcia, które zrealizowane były na terenie gminy Choszczno.

- Kuchcikowo w Wardyniu, promocja Zamęcina, decoupage w Stradzewie, fotografia w Suliszewie, Radaczewie i Kołkach, poprawianie mapy Google w SP nr 1 w Choszcznie. Kryjące się pod tymi hasłami przedsięwzięcia przyjęte zostały bardzo pozytywnie i nadal jest duży popyt na ten rodzaj projektów – zapewnia A.Andriaszkiewicz.

Opierając się na przykładzie naszej gminy, sekretarz miejski MAGDALENA SIENKO opowiedziała o współpracy organizacji pozarządowych (NGO) z magistratem. Tu wymieniła kilka płaszczyzn działania, a przede wszystkim imprez oraz wydarzeń, które w naszym regionie realizują m.in. Stowarzyszenie Klub Kiwanis „Kobieta 2000”, Polski Związek Wędkarski, Choszczeńskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei

„Semafor”, Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Klub Turystyki Rowerowej „Voyager”, WOPR, Koła Gospodyń Wiejskich oraz kluby sportowe. W tym momencie rozgorzała bardzo mocna dyskusja na temat funduszy sołeckich, bo okazuje się, że nasza gmina jest jedną z niewielu, która daje społecznościom wiejskim ten rodzaj pomocy i tę formę rozwijania się.

Na podsumowaniu konferencji IRENEUSZ KOSTKA, dyrektor biura Lidera Pojezierza, mówił o roli sołeckich liderów w okresie programowania 2014 – 2020. Dodajmy, że podczas tego wydarzenia można było posmakować lokalnych produktów, w tym też choszczeńskich, które ostatnio zostały wpisane na Listę Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czyli strucli makowej i Miodów Pojezierza Choszczeńskiego.

Tadeusz Krawiec



Warsztaty fotograficzne w Stradzewie



Kurs komputerowy w Zamęcinie



Mapy Google w Szkole Podstawowej nr 1 w Choszcznie



Kuchcikowo w Wardyniu



Suliszewo

Nauka fotografii w Suliszewie, Radaczewie i Kołkach



Radaczewo



Kołki



Decoupage w Stradzewie

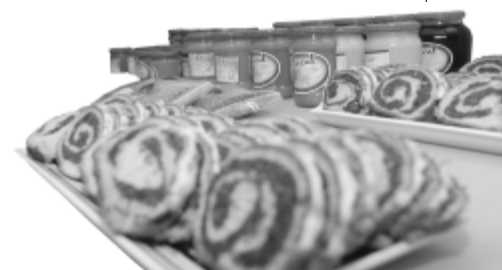
Działania aktywizujące w gminie Choszczno



Pierwsza pomoc w Zamęcinie



Tworzenie stron internetowych w Zamęcinie



Miasto świętowało z żołnierzami

CHOSZCZNO. Tegoroczne Święto Wojska Polskiego obchodzone w naszym mieście miało wyjątkowy klimat. To za sprawą Pikniku Militarnego, który już po raz drugi zorganizował Klub Wojskowy 12. Brygady Zmechanizowanej wraz z dywizjonem artylerii samobieżnej. – Gdyby tę imprezę zorganizowano w koszarach, pewnie nie mielibyśmy zielonego pojęcia o tym, że coś takiego się wydarzyło – mówi JOANNA ZIĘBA. Podkreśla, że z dziećmi spędziła na pikniku całe popołudnie oraz to, że impreza świetnie integruje wojsko z cywilami.

Jej opinię potwierdził pełniący obowiązki dowódcy garnizonu m. JAROSŁAW CHOJNACKI, który otwierając imprezę stwierdził, że choszczeńskim żołnierzom zawsze zależało na utrzymaniu dobrych klimatów z cywilami. Z kolei MARKA

LEWANDOWSKIEGO, kierownika Klubu Wojskowego 12. Brygady Zmechanizowanej, najbardziej zaskoczyło to, że organizowana przez nich impreza tak licznie i sympatycznie przyjęta została przez mieszkańców Choszczna.

– Przygotowywaliśmy się do tego wydarzenia przez parę miesięcy, ale przyznaję, że na taką frekwencję nie liczyliśmy. Już teraz zastanawiam się jakie atrakcje przygotowujemy na kolejną edycję, bo wiem, że to wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz choszczeńskich atrakcji – komentuje M. Lewandowski. Wokalne i taneczne popisy zespołów i solistów przygotowanych przez instruktorki: ANNĘ ARGENTATI i ANNĘ STETKIEWICZ, konkursy, gry i zabawy prowadzone m.in. przez klauna Tomiego, to tylko nieliczne atrakcje, które czekały na dzieci i dorosłych, którzy zawitali na tę

imprezę. Tradycyjnie już dużym powodzeniem cieszyło się oglądanie panoramy miasta ze strażackiego wysięgnika, ale ciekawe efekty można było też zobaczyć na

trójwymiarowym symulatorze jazdy, zaprezentowanym przez szczecińską żandarmerię. Wszystko jednak przebili żołnierze z dywizjonu artylerii samobieżnej, którzy zapraszali do oglądania sprzętu bojowego, znajdującego się na ich wyposażeniu. Swoich sympatyków miał też MAREK TARATAJCIO i kierowane przez niego Wojskowe Koło Tenisa Ziemnego, którego członkowie przygotowali szereg zabaw pod nazwą „Tenis ziemny bez tajemnic - zabawy z rakieta na korcie tenisowym”. Wiele braw zebrali też młodzi zawodnicy z Wojskowego Koła Sportów Obronnych, którzy zaprezentowali pokaz walk.

– Przyjechaliśmy specjalnie na tę imprezę i przyznaję, że najbardziej zaskoczyło mnie to, że tak wiele osób zdecydowało się zawitać do żołnierzy – mówi ANNA WIECZOREK z Pełczyc. Bawiła się razem z synkiem i przypominała też, że kiedyś mieszkała w Choszcznie i wówczas często była na wydarzeniach organizowanych przez wojsko. – Uczestnicy festynu mieli też możliwość obejrzenia okolicznościowej wystawy zatytułowanej „Legiony Polskie w dokumencie i fotografii”, a także wystawy prac plastycznych JERZEGO BIAŁACHA, prezesa Wojskowego Koła Plastycznego VENA, który działa przy naszym klubie – podsumowuje M. Lewandowski. Podkreśla też to, że organizację tej imprezy wsparł burmistrz ROBERT ADAMCZYK, a patronatem medialnym objęła redakcja www.choszczno.pl.

Tadeusz Krawiec

Patronat medialny
www.choszczno.pl

Duch ważniejszy od pieniędzy

CHOSZCZNO. Ponad 20 tys. zł, to kwota jaką zebrano podczas festynu zorganizowanego z okazji Dnia Papieskiego. Było dużo zabawy, występów, dobrego jedzenia, akordeon wylicytowany za 2,5 tys. złotych, NADIA KONIECZNA wróciła do Radaczewa na nowym rowerze, a nagrodę dla najliczniejszej rodziny odebrała dwunastka Haładynów.

14. Dzień Papieski obchodzony był pod hasłem „Jan Paweł II - Świętymi Bądźcie”. Podobnie jak w poprzednich edycjach prowadzono ogólnopolską zbiórkę pieniędzy na fundusz stypendialny. W programie

puszki. Do posmakowania kielbasek z grilla zachęcał ZDZISŁAW GÓRSKI, uczniowie Zespołu Szkół nr 3 układali wymyślne fryzury, a na kermaszu z książkami też było duże zainteresowanie. Największe kolejki

tworzyły się przy stoiskach z losami. – Każdy chyba liczył na to, że wylosuje rower, jednak to ja pojedę dziś na nim do domu – mówiła NADIA KONIECZNA, która z uśmiechem na twarzy odbierała od burmistrza ROBERTA ADAMCZYKA nowiutką damkę.

Zaskoczeni, ale równie uśmiechnięci byli członkowie rodziny HAŁADYNÓW, którym

niespodziankę (dla najliczniejszej rodziny, obecnej na tej imprezie) przygotowała wicestarosta WIOLETTA KASZAK. Takich upominków, nagród i udanych licytacji w tym dniu było dużo, a hitem okazał się akordeon, który „poszedł” za 2,5 tys. zł. Część

artystyczną festynu zakończyli „Stobniczanie”, którzy najpierw sami odtarli poloneza, a potem do korowodu zaprosili widzów.

Przypomnijmy, że dotychczasowy rekord choszczeńskiej kwęsty organizowanej podczas Dni Papieskich, wynosił 15 tys.

432 zł. Wczoraj zebrano 20 tys. 367 zł i 38 groszy. –

Oczywiście, że się cieszę z tego rekordu. Pieniądze są ważne w życiu, ale ja na pierwszy miejscu postawiłbym wymiar duchowy tego wydarzenia – podsumował szef Akcji Katolickiej RYSZARD CHRUSCIEL.

Tadeusz Krawiec



festynu, który w południe rozpoczął się na Placu Jana Pawła II nie zabrakło występów wokalnych, tańców, a także kulinarnych smakołyków, licytacji i innych atrakcji. Największą widownię miały zespoły reprezentujące nasze przedszkola i szkoły. BERNARD SZCZYGIELSKI przygotował kilkadziesiąt gołębi, którym można było darować wolność, pod warunkiem, że wrzuciliśmy coś do wolontariackiej





Na życie nie ma recepty

CHOSZCZNO. W Urzędzie Stanu Cywilnego JANINA KOKOCIŃSKA-DOBOSZ i EUGENIUSZ DOBOSZ odznaczeni zostali Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Jubilaci o swoim życiu mówią, że było pełne wzlotów i upadków. Z uśmiechem na twarzy wspominają lipiec 1963 roku i pierwsze spotkanie na dworcu kolejowym w Jeleniej Górze.

- Siedzę sobie przy stoliku i adresuję widokówki, a tu podchodzi facet i pyta, czy miejsce obok mnie jest wolne. Nie byłoby

w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w poczekalni było prawie pusto. Oczywiście zgodziłam się, ale nie omieszkłam dodać, że tamte miejsca też są wolne. Potem okazało się, że obydwójce jedziemy do Szczecina. Tak się poznaliśmy i tak to się zaczęło. Zrywaliśmy ze sobą, znowu do siebie wracaliśmy. To był burzliwy okres, ale jego finał był taki, że 27 grudnia 1964 roku stanęliśmy na ślubnym kobiercu – opowiada pani JANINA KOKOCIŃSKA-DOBOSZ. Podkreśla, że spotkanie było zupełnie przypadkowe. – Ja wracałam z kolonii, gdzie byłam lekarzem, a małżonek z obozu sportowego – tłumaczy. Pani Janina urodziła się w Warszawie, przez trzy lata mieszkała w Gdyni, a w chwili gdy się poznali była już szczecinianką. Tu też ukończyła Pomorską Akademię Medyczną, po której trafiła na staż do Choszczna. – Jestem choszcznianką z 50-letnim stażem – mówi z uśmiechem. EUGENIUSZ DOBOSZ urodził się w Świętej Katarzynie. – Tuż pod słynną Łysicą. Potem dwa lata mieszkałem w Mierzęcinie, a do Choszczna trafiłem w 1947 roku. Moje zawodowe życie związałem z budownictwem. Tu w 1955 roku organizowałem choszczniekie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, potem pracowałem w

kombinacie w Wardyniu, a ostatnie dziewięć lat jako naczelnik wydziału budownictwa w choszczniejskim magistracie – opowiada jubilat. Dzisiejsi choszcznianie znają go głównie z występów w chórze Pogodna Jesień i zespole wokalnym Mirage, ale przypomnijmy, że to właśnie on współtworzył słynny choszczniejski zespół „Sygnał”, a z grupą śpiewaczą Zespołu Tańca Ludowego Stobniczanin objechał pół Europy. W grudniu 2012 roku w Choszczniejskim Domu Kultury odbył się jego benefis z okazji 55-lecia występowania na scenie.



Małżonkowie o swoim wspólnym życiu mówią, że nie było sielanką i tak naprawdę nie widzą recepty na idealny związek. – Są pluse i minusy, zmagania z problemami, były wzloty i upadki. Jednak z dumą patrzymy na naszych synów i dwoje wnuków – tu pan Eugeniusz wskazuje na obecną na uroczystości wnuczkę. Podkreśla, że poszła w ślady babci, czyli też została lekarzem. – Szczęście, to dzieci, wnuki, zdrowie, dobra praca, a całą resztę należy z godnością przyjmować – dodaje pani Janina. Na kolejne lata jubilaci życzą sobie przede wszystkim zdrowia i wytrwałości. - Zdrowie nie jest wszystkim, ale wszystko bez zdrowia jest niczym – podsumowała jubilatka. W sobotnie południe, w imieniu prezydenta RP, Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczył ich burmistrz ROBERT ADAMCZYK.

Tadeusz Krawiec

PSP - Aż miło patrzeć

CHOSZCZNO – SZCZECIN. Ponad 160 tys. osób oglądało w Szczecinie VII Międzynarodowy Festiwal Ogni Sztucznych „Pyromagic 2014”. Imprezie towarzyszyły międzynarodowe strażackie zawody Firefighter Combat Challenge. – To przyjemnie patrzeć, jak nasi chłopcy rywalizują, jak równy z równym, z najlepszymi w Europie – mówi choszcznianka KAROLINA SANOCKA, która na żywo oglądała te zmagania. Reprezentacja Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Choszcznie zajęła tam trzecie miejsce.



- Tego wysiłku nie da się zobrazować słowami. W pełnym wyposażeniu, przy ponad 30-stopniowym upale przenosili ciężkie manekiny, wielkim młotem przesuwali ogromne metalowe sztaby i wnosili węże na wysokie wieże – KAROLINA SANOCKA wylicza konkurencje, które musieli zaliczyć m.in. choszczniejscy strażacy. Zawody miały międzynarodową obsadę, a w sumie wystartowały w nich 33 sztafety, 72 tandemy i 156 zawodników. – Nasza reprezentacja startowała tam w składzie: st. bryg. MAREK GARBICZ, mł. ogn. RADOSŁAW GWADERA, sekc. KONRAD KULIGOWSKI, st. str. ZBIGNIEW BANASIAK, str. PAWEŁ LEWANDOWSKI i spisała się rewelacyjnie, zajmując drugie miejsce w kategorii tandem + 40 oraz trzecie miejsce w sztafetach – informuje mł. bryg. MAREK POPŁAWSKI, zastępca komendanta powiatowego PSP w Choszcznie. Tu warto podkreślić, że w składzie medalowego tandemu razem z M. Garbiczem wystąpił PAWEŁ MIECZYKOWSKI z Middletown Fire Departament w USA.

Tadeusz Krawiec



W Polsce też się liczą

CHOSZCZNO. Zawodowi strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, po sukcesach na arenach międzynarodowych, udowodnili, że również w Polsce należą do najlepszych w formule Firefighter Combat Challenge. Wywalczyli drugie i trzecie miejsce na zawodach, które odbyły się w Andrychowie.

Na starcie drugich andrychowskich zawodów Firefighter Combat Challenge stanęło 35 tandemów i 13 sztafet. – Naszą jednostkę reprezentowali: mł. ogn. RADOSŁAW GWADERA, sekc. KONRAD KULIGOWSKI i ZBIGNIEW BANASIAK, a także str. PAWEŁ LEWANDOWSKI i MATEUSZ WOJCIESZA. Spisali się rewelacyjnie, bo w wymienionym składzie, w sztafecie zajęli drugie miejsce, natomiast tandem (Gwadera - Kuligowski) zajął trzecie miejsce – relacjonuje zastępca komendanta mł. bryg. MAREK POPŁAWSKI. Dodaje, że w sztafetach pokonali ich tylko strażacy ze Szczecina, a na trzecim stopniu podium stanęli reprezentanci Katowic.

(tk)



Mniej zapłacimy za ogrzewanie

CHOSZCZNO. – Mimo tego, że ceny usług konsumpcyjnych systematycznie rosną, to my obniżamy cenę ciepła. To rezultat bardziej ekologicznej i efektywnej jego produkcji – mówi PIOTR KASZAK, prezes zarządu Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Choszcznie. Przypomina, że w trakcie przekształcania firmy wielu z nas obawiało się efektu tego przedsięwzięcia. Prorokowano podwyżki, tymczasem w sezonie 2014/2015 zapłacimy o dwa proc. mniej, niż w roku ubiegłym.

Mimo coraz większych obciążeń państwowych, podatków i norm, do przestrzegania których zobowiązana jest ciepłownia, w tym sezonie grzewczym zapłacimy o dwa procent mniej niż w roku ubiegłym. – Nasze przedsiębiorstwo prowadzi systematyczne działania, których głównym celem jest zarówno dostosowanie się do wymagań odbiorcy, jak i też wzrostu wydajności i ekologiczności sieci przesyłowej – tłumaczy prezes PIOTR KASZAK. Podkreśla, że właśnie te działania sprawiły, że taryfa opłat za ciepło w sezonie grzewczym 2014/2015 obniżona została o dwa procent w stosunku do tej z zeszłego roku. Przypomina też o obawach, jakie pojawiały się podczas zmiany właściciele ciepłowni. – Od tego czasu, mimo postępującej inflacji i wzrostu cen usług konsumpcyjnych, taryfa dla ciepła pozostała na niemal takim samym poziomie, a nasze działania pozwalają na zaoferowanie niższych cen – podsumowuje P. Kaszak.

(tk)



Młodzi radni mają swój program

CHOSZCZNO. Młodzieżowa Rada Miasta na piątkowej sesji określiła sobie kierunki działania. Młodzi radni chcą brać udział w życiu społecznym miasta, myślą o imprezach, warsztatach, nie odpuszczają ścieżek rowerowych, proponują też burmistrzowi fundusz obywatelski.

Piątkowa sesja rozpoczęła się od informacji na temat bezpieczeństwa w gminie Choszczno. Przedstawił ją JAKUB ZARĘBA, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Choszcznie. Ze statystycznych porównań roku 2012 i 2013 wynika, że ogólna liczba przestępstw spadła z 1710 do 1340, a ich wykrywalność wynosi prawie 85 procent. – Spadła także liczba przestępstw kryminalnych i narkotykowych, a jedynie nieznacznie wzrosła, z 261 do 277 liczba przestępstw drogowych – wyliczał kom. Zaręba. Tłumaczył też radnym na czym polega różnica pomiędzy przeszukaniem, a kontrolą osobistą, a także czemu policyjne patrole częściej pojawiają się w określonych miejscach miasta.

W dalszej części sesji zespół problemowy przedstawił kierunki działania rady. Tu jednogłośnie przegłosowano m.in. to, że chcą w bardziej zdecydowany sposób brać udział w życiu społecznym miasta, organizować imprezy dla młodzieży, walczyć będą o budowę ścieżek rowerowych, a także proponują utworzenie funduszu obywatelskiego. Radni wysłuchali też informacji z działalności rady, w tym ze spotkania młodzieżowych rad województwa zachodniopomorskiego, które w ubiegły piątek i sobotę odbyło się w naszym mieście (piszemy o tym w artykule „W demokracji też trzeba wybierać” – red.).

(tk)

Żołnierze dotrzymują słowa

CHOSZCZNO. Po raz pierwszy taką akcją żołnierze z dywizjonu artylerii samobieżnej 12. Brygady Zmechanizowanej zorganizowali w czerwcu br. We wrześniu kolejnych 50. oddało honorowo krew. Przy okazji zebrali 220 czekolad, które przekazali dla dzieci z domów dziecka.

Przypomnijmy, że choszczeńscy artylerzyści w czerwcu tego roku po raz pierwszy sięgnęli do swoich koszar obsługę Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Szczecinie. Dowódca dywizjonu mjr JAROSŁAW CHOJNACKI zapewniał wówczas, że będą się starali systematycznie takie akcje powtarzać. Nie omieszczał też dodać, że na taki pomysł wpadł jego podwładny st. chor. sztab. JACEK SCHMIDT. – To bardzo zasłużona postać dla polskiego krwiodawstwa. Sam oddał ponad 135 litrów krwi i

osacza, a na dodatek w trakcie XII zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie zainicjował akcję zbierania nakrętek na rzecz chorego chłopca – mówił dowódca dywizjonu. Podkreślił też to, że jego podwładny został w tym roku odznaczony przez prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi.

Nikogo więc nie zdziwił fakt, że to właśnie jemu zlecił koordynowanie kolejnego poboru krwi. Podobnie jak poprzednim razem, także i teraz w kolejce ustawiło się kilkudziesięciu żołnierzy. – W sumie 50 osób oddało 22,5 litra tego życiodajnego płynu – podsumowuje J. Schmidt. Jego zdaniem akcja była bardzo udana, a godnym podkreślenia jest też to, że przy tej okazji zebrali 220 czekolad, które żołnierze otrzymywali za oddanie krwi. Te słodkie upominki trafią do dzieci z domów dziecka.

Tadeusz Krawiec



Maszerowali na Jasną Górę

CHOSZCZNO. Około 500 żołnierzy, w tym 50 z zagranicy: z USA, Chorwacji, Słowacji, Litwy, Niemiec i Łotwy wzięło udział w XX Pieszej Pielgrzymce Żołnierzy na Jasną Górę. Wśród nich byli też przedstawiciele choszczeńskiego dywizjonu artylerii samobieżnej: st. chor. sztab. JACEK SCHMIDT, st. chor. WALDEMAR MASŁOWSKI, chor. IRENEUSZ NOWICKI i sierż. JANUSZ WYROŚLAK.

- Reprezentacja dywizjonu artylerii samobieżnej wchodziła w skład 36-osobowej grupy pątników z 12 Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie – informuje JACEK SCHMIDT. Podkreśla, że to była jego czwarta pielgrzymka, ale koledzy zaliczyli ją po raz pierwszy. Wystartowali 5 sierpnia spod Katedry

Polowej Wojska Polskiego w Warszawie i w ciągu 10 dni przemaszowali dokładnie 318 kilometrów. – Dla wszystkich uczestników zawsze najtrudniejszy jest pierwszy, 42-kilometrowy etap, ale tym razem na długo zapamiętamy siódmy dzień. Przez kilka godzin padał ulewny deszcz i nasze obozowisko zamieniło się w jedno wielkie bagno. Wszystkie samochody, które zabezpieczały nasz przemarsz, dosłownie utonęły w błocie – opowiada J. Schmidt. Podkreśla, że wyjątkowo

kolorytu tej pielgrzymce nadają żołnierze z USA, Chorwacji, Słowacji, Litwy, Niemiec i Łotwy, którzy po raz pierwszy dołączyli do nich już w 1996 roku. 14 sierpnia na tzw. „Przepróśnej Górze”, na placu przy sanktuarium Ojca Pio, biskup polowy WP JÓZEF GUZDEK odprawił uroczystą mszę, a od 12 sierpnia pątnikom towarzyszył FRANTIŠEK RÁBEK, biskup polowy Sił Zbrojnych Słowacji. Uczestnicy pielgrzymki bardzo mile wspominają spotkanie z mieszkańcami miejscowości Kobieli Wielkie, w której urodził się Władysław Stanisław Reymont. Dodają też, że w drodze do częstochowskiego sanktuarium wojskowe delegacje złożyły wieńce przed pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki oraz na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

(tk)



Jest czego zazdrościć

PIASECZNIK. Jako pierwsi po żniwach świętowali mieszkańcy Piasecznika. – Na plony nie możemy narzekać, ale ceny zbóż nas niepokoją – mówili na dożynkach starostowie BEATA HRYNIEWICZ i ZDZISŁAW SZKOLNICKI.



Świętowanie rozpoczęło się od mszy dziękczynnej, którą celebrował ks. dr STANISŁAW ILNICKI. To właśnie jemu dożynkowi starostowie BEATA HRYNIEWICZ i ZDZISŁAW SZKOLNICKI przekazali pierwszy bochen chleba upieczony z tegorocznej maki. Drugi, wspólnie z burmistrzem ROBERTEM ADAMCZYKIEM i sołtysem STANISŁAWEM RODZOCHEM, podzielili wśród mieszkańców Piasecznika. Na placu przy wyremontowanej świetlicy i nowej wiacie zobaczyć można było ubiegłoroczny wieniec, a ten, który

panie z Koła Gospodyń Wiejskich uplotły w tym roku, został w kościele. – Po raz pierwszy zaprezentowaliśmy go na gminnych dożynkach w Choszcznie – zdradza S. Rodzoch. Tu przypominał, że ich wieńce w poprzednich latach dwukrotnie otrzymywały główne nagrody w gminnej rywalizacji i podkreślił, że to przede wszystkim zasługa liczącej sobie ponad 80 lat, pani ALBINY ŚWIĄTNICKIEJ. – Oczywiście, że pracowały wszystkie kobiety, ale to ona uczyła je, jak należy to robić, a przede wszystkim kreowała przyszły wizerunek wieńca – dodał sołtys. Nie ukrywał, że obecnie bez pań z KGW,

którym szefuje WIOLETTA KAZIMIERCZYK, trudno byłoby cokolwiek we wsi zorganizować. Na dowód przytacza, że na dożynki przygotowały aż 18 rodzajów ciast. Sołtys jak i starostowie, oceniając tegoroczne żniwa, zgodnie stwierdzili, że w Piaseczniku już

wszystkie zboża zostały zebrane. Zarówno B. Hryniewicz jak i Z. Szkolnicki żałują, że nie mogą sprzedać rzepaku w cenie takiej, jaką otrzymywali dwa lub trzy lata temu. – Zdążyliśmy się już do tego przyzwyczaić, że jeśli plony są udane, to ceny natychmiast spadają – komentował starosta. S. Rodzocha cieszy to, że rolnicy z Piasecznika trzymają się razem.

Potwierdza to LESZEK BOREK, który mówi, że jeśli trzeba, to bez żadnych komentarzy, wzajemnie pomagają sobie w zbiorach. – Przez 15 lat byłem sołtysiem w Piaseczniku i dzisiaj muszę stwierdzić, że zazdroścę S. Rodzochowi tego, że zarówno wódatze gminy jak i społeczność Piasecznika stworzyli klimat, który..., który widać – wskazuje na świetlicę i wiatę, pod którą jak pierwszy zatańczył Z. Szkolnicki z żoną.

Tadeusz Krawiec

Korowód dożynkowy był piękny

CHOSZCZNO. W Rzecku bochen chleba upieczony z tegorocznej maki nieśli EWA TOKA i PAWEŁ RYBAK, w Stradzewie BARBARA i JÓZEF BASISTY, w Raduniu DOROTA JANASZCZYK i JANUSZ SOLSKI, w Sulinie MIROSLAWA ANUSIEWICZ-WŁOCZKA i SYLWESTER WŁOCZKA, a w Starym Klukomiu KRZYSZTOFA GORZYNIK.



- Choć część upraw wymarzała, to jednak tegoroczne zbiory należy uznać za wyjątkowo dobre – mówił prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Rzecku KAZIMIERZ CZAPIEWSKI. To właśnie jemu dożynkowi starostowie: EWA TOKA i PAWEŁ RYBAK wręczyli bochen chleba, który chwilę później już wszyscy smakowali. Brawa zebrał starosta, który na co dzień jest agronomem. Niczym żołnierz, w suchym i zwiędłym meldunku



przedstawił, że podczas żniw, które rozpoczęli 5 lipca i zakończyli 12 sierpnia, skosili 922 hektary rzepaku, jęczmienia, grochu, owsa, pszenżyta, żyta i pszenicy. W podziękowaniu skierowanym do wszystkich pracowników K. Czapiewski podkreślił to, że ich średni zbiór wyniósł ponad 63 kwintale z

hektara, i jest to zasługa wszystkich członków spółdzielni. Również nieżyjącej już HENRYKI OGONOWSKIEJ, która nadzorowała zasiewy pod tegoroczne zbiory. Na tych dożynkach swoje wieńce zaprezentowały panie z Kiełpina i Rzecka. O tym, jak powstały, opowiedziały EWA BINIECKA i ANNA JARUGA. Na zwieńczeniu części oficjalnej starościna, panie opowiadające o

wieńcach i jeszcze kilka innych pracownic, zebrały owacje na wyśpiewane piosenki ludowe, a przede wszystkim za tę ostatnią, w której na wesoło komentowały miniony w rok. – Nie byłoby sobą, gdyby nie poprosiły o podwyżkę – z uśmiechem skomentował to prezes. W pozostałych miejscowościach imprezy dożynkowe nie były zorganizowane już z tak dużym rozmachem, jak w Rzecku. Jednak zarówno w Stradzewie,

jak i też w Sulinie, Raduniu i Starym Klukomiu rolnicy podkreślali, że najważniejsze jest to, że podtrzymujemy tradycję oraz nie zapominamy o tym, by podziękować za to, czym ziemia nas obdarowała.

Tadeusz Krawiec

Trzy w jednym Decydowa³y centymetry



CHOSZCZNO. W Kołkach odbyły się parafialne dożynki, w których wzięli udział mieszkańcy gmin Choszczno, Drawno i Recz. Tak się składa, że sąsiadujące ze sobą sołectwa Kołki, Brzeziny, Kiełpino i Lubieniów leżą na terenie wspomnianych gmin. – Nie przeszkodziło to nam w dobrej zabawie – komentował sołtys KRZYSZTOF GROMADZKI. Gospodarzami tego regionalnego święta byli starostowie: BEATA i KAMIL WOJTOWICZOWIE. W korowodzie, który przemaszerał przez wieś razem z nimi szedł też proboszcz ks. KRZYSZTOF OKRZYŃSKI, który otwarcie stwierdził, że to nie tylko okazja do tego, żeby podziękować za plony, ale także świetny klimat dla sąsiedzkiej integracji. Przytakiwały mu panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. Cieszyła dobra zabawa oraz fakt, że przygotowane przez nie smakołyki znikły ze stołów niczym kamfora. Dużo śmiechu i wyjątkowych emocji dostarczył wszystkim turniej sołecki, który przygotowali i przeprowadzili: ZOFIA i ZDZISŁAW MODRZEJEWSKY. Składał się z 10. bardzo oryginalnych

konkurencji, w tym m.in. z rzucania dynią na odległość. Gospodarze nie okazali się zbyt gościnni, bo pewnie sięgnęli po zwycięstwo. Nie zabrakło też dożynkowych przyspiewek. – Są one swojego rodzaju mądrością ludową. Każdy wódatz gminy powinien dokładnie ich wysłuchać, a w przyszłości tylko systematycznie spełniać zawarte w nich życzenia – burmistrz ROBERT ADAMCZYK z uśmiechem skomentował strofy wyśpiewane przez panie z Kołek. Dodajmy jeszcze, że tegoroczne dożynki na długo zapamięta SANDRA GLIŃSKA, która w loterii wylosowała... rower.

(tk)



maszerować w kościele do świetlicy przemieszczać się w samochodach – mówiła ANNA SEREDIAK. W tym momencie najbardziej żałowała tego, że nie mogły pokazać mieszkańcom wizytówki tego święta, czyli dożynkowego wieńca. Musiały go chronić, bo wyjeżdżały z nim na targi do Barzkowic. Mimo tego, że na dworze lało jak z cebra i waliły pioruny, to jednak w świetlicy humor wszystkim dopisywał. To za sprawą pań z Koła Gospodyń Wiejskich, które wspólnie z młodzieżą zaprezentowały dożynkowy obyczaj, zakończony tradycyjnymi przyspiewkami. Chlebem upieczonym z tegorocznej maki dzielił dożynkowi starostowie: AGATA i ROBERT GILEWSCY oraz burmistrz ROBERT ADAMCZYK. Bardzo miłym akcentem tego wydarzenia były podziękowania i życzenia

kierowane do ustępującej dyrektorki tutejszej podstawówki KRYSZTYNY KOZANECKIEJ i ALINY SZYMAŃSKIEJ, która zajęła jej miejsce.

Choć zabawa trwała do późnej nocy, to już wczesnym rankiem wieńcowa ekipa, z sołtysiem JERZYM GARBICZEM na czele, krzątała się w Barzkowicach. Suliszewskie dzieło przykuwało uwagę wszystkich, ale ANETA NIKOROWICZ i pozostałe panie doskonale wiedziały, że przede wszystkim liczyć się będzie opinia komisji. W korowodzie, który przemaszerał w ludowym szpalerze, zaprezentowało się 36 wieńców z całego województwa zachodniopomorskiego. Suliszewianki zgodnie stwierdziły,



że z roku na rok są one coraz piękniejsze. Trochę miny im zrzedły, gdy członkowie komisji (etnografowie i znawcy sztuki ludowej) stwierdzili, że ich dzieło jest... o kilkanaście centymetrów za wysokie. Potem, to już było tylko nerwowe wyczekiwanie i w końcu wybuch radości, gdy wywołano ich do odebrania nagrody za drugie miejsce w województwie. Powody do zadowolenia mieli też mieszkańcy Zwierzynia, bo ich praca otrzymała wyróżnienie. – Wróciliśmy z podniesionym czołem – podsumowała ANNA KACZOROWSKA.

Tadeusz Krawiec



Gminne Święto Plonów

CHOSZCZNO. – Tak czarownych wieńców nawet w Częstochowie nie widziałam – mówiła ANETA MUSIAŁ. Nie odważyła się wskazać na ten, który według niej jest najpiękniejszy. Barwny korowód, kolorowe, pełne smakołyków stoiska, dużo śmiechu i zabawy podczas sołeckiego turnieju i w końcu pyszny chleb, który dożynkowi starostowie GRAŻYNA LEWANDOWSKA i KRZYSZTOF POŁOMSKI wręczyli wódtarzowi miasta sprawiły, że obchodzone 7 września br. Gminne Święto Plonów miało wyjątkowy klimat.

O tym, że w tym roku Koła Gospodyń Wiejskich i poszczególne sołectwa przygotowały wyjątkowo piękne wieńce, głośno mówiono już na kilka dni przed dożynkami. Mieszkańcy Choszczna oklaskami witali je już przed wejściem do kościoła. Potem w barwnym korowodzie, który przemaszerował ulicami miasta. – To także dowód na to, że zbiory były udane – mówili starostowie: GRAŻYNA

LEWANDOWSKA i KRZYSZTOF POŁOMSKI, którzy wspólnie z burmistrzem ROBERTEM ADAMCZYKIEM, dzielili się z mieszkańcami chlebem upieczonym z tegorocznej maki. Nim jednak poznaliśmy ten najpiękniejszy wieńiec, wszyscy emocjonowali się konkurencjami rozgrywanymi w ramach

turnieju sołeckiego. Aż iskry sypały się z asfaltu, gdy przedstawiciele poszczególnych wiosek cepami rozbijali baloniki, a finałowym rzucaniem beretami przez sołtysów emocjonowali się już wszyscy. W tej konkurencji błysnął SYLWESTER WŁOCZKA z Sulina, a jego ponad 15-metrowy rzut przypieczetował zwycięstwo jego sołectwa. Drugie miejsce wywalczyła

ekipa MARKA ŻURAŃSKIEGO z Zamęcina, a trzecie JACKA SZYSZKI ze Stradzewa. Emocje sięgnęły zenitu, gdy ANETTA BIKOWSKA zaczęła odczytywać protokół komisji oceniającej wieńce. Tu JERZY GARBICZ, sołtys z Suliszewa niemalże frunął na scenę, gdy usłyszał, że to właśnie ich dzieło otrzymało główną nagrodę. Podobne powody do radości miały panie z KGW w Stradzewie i Zwierzyniu, które odbierały wyróżnienia, odpowiednio za drugie i trzecie miejsce. Dodajmy, że na targach w Barzkowicach, naszą gminę w rywalizacji wojewódzkiej reprezentował będzie wieńiec z Suliszewa, ale w zgodnej opinii obserwatorów, także pozostałe mogłyby konkurować z najlepszymi. Choćby ten ze Stradzewa, który otrzymał nagrodę publiczności. W niedzielne świętowanie bardzo aktywnie włączyły się również reprezentacje sołectw, które na swoich stoiskach częstowały specjalami ze swoich kuchni. Wesoło było też na scenie, gdzie oprócz zespołów z Choszczeńskiego Domu Kultury, z przyspiewkami zaprezentowały się zespoły śpiewacze.

Tadeusz Krawiec



Gminne Święto Plonów



Dożynkowy finał

ZWIERZYN - RZECKO. W tym roku jako pierwsi na dożynkach zabawili się mieszkańcy Piasecznika. Potem za tegoroczne plony dziękowano kolejno w: RSP Rzecko, Raduniu, Stradzewie, Sulinie, Starym Klukomiu, Choszcznie, Kołkach, Suliszewie, a ten dożynkowy maraton zakończyli mieszkańcy Rzecka i Zwierzynia. Dożynki w Zwierzyniu rozpoczęły się od poświęcenia nowego krzyża, stojącego przy wjeździe do wioski. – Metalowy, ładnie ogrodzony, ten już długo postoi – mówiła szefowa Koła Gospodyń Wiejskich ANNA KACZOROWSKA. Dodała, że w całości sfinansowany został ze składek mieszkańców. Po tej uroczystości

wszyscy przemaszerowali do kaplicy, gdzie ks. PAWEŁ GRENDZIAK odprawił mszę dziękczynną. Przypomnijmy, że zwierzynski wieńiec, na gminnym święcie plonów, otrzymał nagrodę za trzecie miejsce, a na wojewódzkich dożynkach w Barzkowicach został wyróżniony. Właśnie za wszelką pomoc przy jego tworzeniu dziękowała koleżankom z koła sołtys MAŁGORZATA RATAJ. Podkreśliła też, że to wszystko, co znajdowało się na dożynkowych stołach jest ich zasługą. Dziękując, nie zapomniała również o strażakach. Dożynkowy bochen chleba podzieliła razem z burmistrzem ROBERTEM ADAMCZYKIEM. Pochwaliła się też, że został on upieczony przez mieszkańca Zwierzynia MARIUSZA GWOŹDZIKA.

Gospodarzami sołeckich dożynek w Rzecku byli starostowie: KRYSZYNA STUDZIŃSKA i PIOTR GRUCEL.

To oni przekazali bochen chleba sołtysowi PIOTROWI GÓRAZDZIE. Chwilę później, wspólnie z zastępcą burmistrza, ADAMEM ANDRIASZKIEWICZEM, częstowali nim wszystkich uczestników tej uroczystości. Rzecko zawsze słynęło z oryginalnych przyspiewek, ale tym razem śpiewające panie zebrały burzę oklasków. Swoje zwrotki dedykowały m.in. wódtarzom miasta, sołtysowi „Bubce”, proboszczowi, panu



Kaziowi, wędkarskiej pasji starościny i wyjątkowej ugodowości starosty Piotrusia. Były też takie, które skierowały do miejscowej młodzieży, załapali się też policjanci z drogowki. Specjalny bukiet kwiatów trafił w ręce KAZIMIERZA CZAPIEWSKIEGO (pana Kazi – red.), prezesa RSP w Rzecku. Specjalne podziękowania, za pomoc w organizacji tych dożynek otrzymali też: sołtys i Rada Sołecka, RSP Rzecko, OSP w Rzecku, TOMASZ BUDZIŃSKI, KRZYSZTOF KUNOWSKI oraz JAN i DANUTA SZYMAŃSCY. (tk)



Dzień Edukacji Narodowej



CHOSZCZNO. Tegoroczne Święto Edukacji Narodowej nauczyciele i pracownicy oświaty obchodzili w Choszczeńskim Domu Kultury. Dla wszystkich były życzenia i koncert „G kontra G”. 18 pedagogów odebrało nagrody burmistrza.

Opisywaną uroczystość rozpoczął JANEK ŻOŁNIERZÓW, który najpierw dedykował wszystkim wiersz, a następnie wręczył wiązanek kwiatów ANETCIE BIKOWSKIEJ. W choszczeńskich szkołach i przedszkolach pracuje ponad 420 osób. Burmistrz ROBERT ADAMCZYK, składając życzenia nauczycielom podkreślił, że ich praca wymaga wyjątkowego zaangażowania, a rolą samorządowców jest tworzenie im jak najlepszych warunków do nauczania. – Mimo tego, że wszyscy dookoła ciągle oświatę restrukturyzują, to musicie przyznać, że od ośmiu lat robimy wszystko, by na odpowiednim poziomie utrzymać nasze przedszkola i szkoły. Na remont nie może czekać się Jedyńka, ale myślę, że tym problemem zajmujemy się już w niedługim czasie – mówił wóldarz miasta. Chwilę później, wraz z zastępcą ADAMEM ANDRIASZKIEWICZEM,

i dyrektorem BOSS PIOTREM KAMEŁĄ wręczyli nagrody nauczycielom. Otrzymali je: DOMINIKA MUSZYŃSKA, KATARZYNA FABJANOWSKA (PG w Choszcznie), KATARZYNA JAROSZ, BOŻENA KORONOWICZ (SP nr 1 w Choszcznie), ANNA ZAWADA-KUNOWSKA, ANETTA BIKOWSKA (SP nr 3 w Choszcznie), MAŁGORZATA DAM (SP w Korytowie), MAREK PLUTA (SP w Sławęcinie), ANDRZEJ KOZANECKI (SP nr 1 w Suliszewie), SŁAWOMIR KOLAŃSKI, DANUTA STRÓŻYŃSKA-GRYCKO (SP w Zamęcie), RENATA GWOŹDZIK, MAŁGORZATA KRZYKAWIAK (Przedszkole nr 1 w Choszcznie), JOLANTA NAGLER (Przedszkole nr 2 w Choszcznie), GRAŻYNA BUGDAL, GRAŻYNA ŁAWRZECKA, ALICJA FEDOROWICZ (Przedszkole nr 4 w Choszcznie), MONIKA STRZELCZYK (Przedszkole nr 5 w Choszcznie). Uroczystość uświetniły swoimi występami WIKTORIA PAŁASZ i ZUZANNA PODLAS, a całość podsumował koncert „G kontra G” w wykonaniu BARBARY BRODY-MALON.

Tadeusz Krawiec



Rozległ się pierwszy dzwonek

CHOSZCZNO. Ponad dwa tysiące uczniów powitało nowy rok szkolny. Z tego ponad 400 po raz pierwszy w życiu zawitało do szkoły. – Kasia ma sześć lat i mam nadzieję, że da sobie radę – JADWIGA SOBCZYK martwiła się o wnuczkę. Jej zdaniem do szkoły powinna pójść dopiero na rok. Rodzice Karoliny myślą zupełnie inaczej. – Dzisiaj sześciolatki przygotowane są zupełnie inaczej, umieją więcej niż kiedyś pierwszoklasiści – podkreślają, że bez wahania wysłali córkę do szkoły. W Suliszewie i Korytowie uczniów powitały nowe dyrektorki: ALINA SZYMAŃSKA i AGNIESZKA CZUKIEWSKA.

Dość efektownie tegoroczny rok szkolny rozpoczęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Choszcznie oraz Publicznego Gimnazjum w Choszcznie, którzy na dzisiejszych, inauguracyjnych spotkaniach dowiedzieli się, że w rywalizacji sportowej roku

szkolnego 2013-2014, uplasowali się w czołówce województwa zachodniopomorskiego (piszemy o tym w artykule „W nagrodę pojadą na mecz gwiazd piłki ręcznej”). W tym roku szkolnym po raz pierwszy zawitały dzieci sześciolatek. Zarówno nauczyciele jak i rodzice zauważają to, że maluchy otrzymały bezpłatne podręczniki, a od przyszłego roku z takiej dogodności korzystać też będą uczniowie klas drugich, trzecich i czwartych. Po Jedyńce, także Trójka wprowadza tzw. elektroniczny dziennik. Społeczność Szkoły Podstawowej nr 1 w Suliszewie pożegnała KRYSZKĘ KOZANECKĄ, która przez 20 lat szefowała tej placówce i przywitała nową dyrektorkę ALINĘ SZYMAŃSKĄ. Dodajmy, że od tego roku szkolnego, także w Szkole Podstawowej w Korytowie jest nowa dyrektorka. Na to stanowisko wyznaczona została AGNIESZKA CZUKIEWSKA, a kwiatami pożegnano ALICJĘ LISIŃSKĄ.

(tk)

Jedyńka rośnie w siłę

CHOSZCZNO. W Dniu Edukacji Narodowej 131 pierwszoklasiści pasowano na uczniów Szkoły Podstawowej nr 1. – Będziemy dbać o dobre imię szkoły – zapewniały maluchy.

Uroczyste ślubowanie pierwszaków z Jedyńki odbyło się w sali widowiskowej Choszczeńskiego Domu Kultury. W tym roku tego zaszczytu dostąpiły dzieci mające zarówno sześć, jak i siedem lat, a przez pierwsze trzy lata edukacji będą się nimi opiekować wychowawczynie: NATALIA GÓRAZDA, AGNIESZKA BODNAR, TATIANA SZKRZYPIEC, RENATA SOBIECH i KATARZYNA SZCZERBA. – Będziemy uczyć się pilnie i chętnie, szanować pracę swoją

i innych ludzi oraz dbać o dobre imię szkoły – ślubowali pierwszoklasiści. Chwilę później dyrektor szkoły KRYSZKA GÓRCKA symbolicznym dotknięciem pióra i wręczeniem legitymacji szkolnych powitała ich w gronie uczniów Jedyńki. Jak szkolna tradycja każe, rytuał pasowania zwieńczony został składaniem podpisów i odcisków kciuka w kronice szkolnej. Powagę tego wydarzenia „rozluźniły” prezenty, które pierwszoklasiściom zafundowała Rada Rodziców oraz występ iluzjonisty ROBERTA SZABLEWSKIEGO.



Zostaną ratownikami Dobry rok dla seniorów

CHOSZCZNO. Jak zareagować, kiedy jesteśmy świadkiem wypadku? Jak udzielić pierwszej przedmedycznej pomocy? Ile wdechów i uciśnień? Jak ułożyć ciało poszkodowanego? Co drugi dorosły, nie ma o tym zielonego pojęcia, a sześciolatki z Przedszkola nr 1 już wiedzą. Wiedzą, bo biorą udział w projekcie „Zostań ratownikiem”, który od września prowadzą z nimi ratownicy medyczni JACEK MAJEWSKI i RADOSŁAW ROŻEK. Na wiosnę do zajęć z dziećmi dołączą też rodzice.

- Ten projekt wymyśliłam już dawno, ale zawsze miałam młodsze dzieci i raczej trudno byłoby go z nimi zrealizować. Teraz mam sześciolatki i już wiem, że to najlepszy moment na to, żeby uczyć ich udzielania pierwszej pomocy - mówi nauczycielka MAŁGORZATA MAJEWSKA. Podkreśla, że koncepcję programu ułożyła wspólnie z mężem JACKIEM, który jest ratownikiem medycznym. - Myślę, że nikogo nie trzeba przekonywać do celowości tego pomysłu. Sami wielokrotnie braliśmy udział w różnych szkoleniach i wydaje się nam, że potrafimy to robić, jednak gdy dojdzie do sytuacji, że musimy komuś udzielić pomocy, wtedy zazwyczaj zaczynają się problemy. Dzieci od najmłodszych lat muszą mieć świadomość, że szybka i prawidłowa reakcja może pomóc w uratowaniu życia i zdrowia drugiego człowieka - jest przekonana, że tylko długotrwałe uczenie i systematyczne doskonalenie umiejętności, przyniesie wymierne efekty. - I właśnie dlatego zdecydowaliśmy, że realizować go będziemy przez cały rok szkolny - przytakuje jej J. Majewski. Jakby na potwierdzenie tych słów, po kolei: MATEUSZ STARZYŃSKI, OLIVIA SADOWSKA, ADAM CZARNECKI i GABRYŚIA BARTCZAK pokazują,

czego już się nauczyli. Chwilę później, już w pogotowiu, pierwszy egzamin przed ratownikiem RADOSŁAWEM ROŻKIEM, zalicza KAROL LEWIKOWSKI. W nagrodę ratownicy wyprowadzili karetkę i zaprezentowali jej wyposażenie. Tu młodzi ratownicy mogli dotknąć dosłownie wszystkiego, a MARTYNA BIAŁKOWSKA czuła się jak na tronie, gdy J. Majewski i R. Rożek nieśli ją przed kolegami na specjalnych noszach. M. Majewska i współpracująca z nią nauczycielka BEATA ANGERMAN zdradzają, że na kolejnych zajęciach, dzieci będą się uczyły zasad udzielania pierwszej pomocy m.in. przy skręceniach, złamaniach, zwichnięciach, także zaopatrywania ran i krwotoków, a nawet zachowania się podczas ataku padaczki. - W kwietniu przyszłego roku dołączą do nas rodzice, a w maju wręczymy wszystkim dyplomy „Małego Ratownika” - podsumowują nauczycielki. Obydwie panie dziękują rodzicom za to, że kupiły dzieciom specjalne koszulki, a także ratownikom, którzy zajęcia prowadzą charytatywnie.

Tadeusz Krawiec



CHOSZCZNO. - Mamy własne, w pełni wyposażone pomieszczenie, realizowaliśmy projekty, jeździliśmy na wycieczki. Chciałabym podkreślić, że to wszystko kosztowało dużo pieniędzy i bez pomocy dobrych ludzi, nigdy nie moglibyśmy się tym pochwalić - mówi JADWIGA SKORBA-FRAŃCZAK. Podczas obchodów Światowego Dnia Seniora, które choszczeński oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zorganizował w Choszczeńskim Domu Kultury przypominała, w jak trudnych warunkach działali jeszcze rok temu.

Na tegoroczne obchody światowego Dnia Seniora zawitało do Choszczeńskiego Domu Kultury ponad stu członków choszczeńskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. - Ta uroczystość jest dla nas wyjątkowa i trudno się dziwić temu, że wszyscy chcemy tu być, porozmawiać ze sobą i dobrze się zabawić - mówi pani BOGUMIŁA KORDA. Zdradza nam, że jej pasją jest praca na działce. - Pani Daniela lubi malować obrazy, Zosia haftuje, a Wiesia rozwiązuje tysiące krzyżówek. Każdy z nas ma jakiegoś konika - wskazując na siedzącą obok niej koleżankę, podkreśliła, że nic tak nie poprawia samopoczucia, jak rozmowa z drugim człowiekiem. Doskonale tę potrzebę rozumie też JADWIGA SKORBA-FRAŃCZAK, która funkcję prezesa choszczeńskiego oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów objęła w czerwcu ubiegłego roku. Przypominała, że wówczas postawiła przed sobą takie cele, które w zdecydowany sposób będą miały wpływać na integrację ich środowiska. - Nasza siedziba mieściła się na pięttrze. Wielu naszych członków nie było w stanie tam wejść, więc swoje pierwsze kroki skierowałam do burmistrza ROBERTA ADAMCZYKA. Uśmiechnęłam się z prośbą o zmianę. By nie przedłużać, powiem tylko tyle, że nawet sama jestem zaskoczona tym, co otrzymaliśmy od władz miasta, i co razem udało się nam zrobić. Bez żadnej przesady powiem, że rok 2014 w historii naszego oddziału powinien być zapisany złotymi zgłoskami - wyliczała przedsięwzięcia, które udało się



zrealizować. O tym, że choszczeńscy seniorzy mają wyjątkowy klimat do działania mówił też JERZY KOWALSKI członek zarządu oddziału okręgowego PZERiI w Szczecinie. - Wszyscy wam zazdroszczą tego, że macie wokół siebie tylu dobrych ludzi, a w całym województwie mówią o tym, że choszczeński oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów powinien być wzorem dla pozostałych oddziałów - gratulował J. Skorbie-Frańczak. Ona z kolei podziękowała burmistrzowi, a także WIOLETCIE KASZAK, DANIELI LEWANDOWSKIEJ MARI I JĘDRZEJCZYK, MAŁGORZACIE KOZŁOWSKIEJ, IRENUSZOWI SIÓDMAKOWI i KAZIMIERZOWI CZAPIEWSKIEMU.



Tradycyjnie już Światowy Dzień Seniora stał się okazją nie tylko do wspólnego spotkania, ale przede wszystkim do podsumowania dotychczasowej działalności oraz wyróżnienia najbardziej zasłużonych dla związku działaczy. Tym razem Złotą Odznaką Odznaczeni zostali: R. Adamczyk, BOGUMIŁA MAIK i BEATA SUJA, a okolicznościowy dyplom odebrała ANTONINA PAKOWSKA. Nie mogło zabraknąć też wokalnych popisów chóru Pogodna Jesień, a także zespołu wokalnego Mirage. Ich członkami są głównie seniorzy, którzy twierdzą, że dla nich wspólne śpiewanie jest najlepszą formą spędzania wolnego czasu. Okazuje się, że tych pasji jest więcej. - Zawsze marzyłem o tym, by nauczyć się gry na saksofonie. Dumny jestem z tego, że spróbowałem, a teraz postawiłem sobie nowe wyzwanie..., gram na akordeonie - pochwalił się nam WALDEMAR KASZUBA.

Tadeusz Krawiec

Zapamiętają to na zawsze



CHOSZCZNO. – Do tej pory wydawało mi się, że w piłce nożnej przeżyłem wszystko, ale nie mogę uwierzyć, że na żywo zobaczyłem zwycięstwo Polaków nad Niemcami. Moi uczniowie też czują, że uczestniczyli w historycznym wydarzeniu – mówi ANDRZEJ FIK. On i jego podopieczni, będąc na stadionie narodowym, przecierali oczy po golach Milika i Mili.

Przypomnijmy, że piłkarska reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 3 w Choszcznie, grając w barwach Argentyny, najpierw wygrała w gminie, potem sięgnęła po zwycięstwo na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie. Najważniejszą z nagród, które wówczas otrzymali, były bilety na mecz Polska – Niemcy. – Nagradzamy dzieci za sukcesy, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że właśnie przepustka na taki mecz, będzie dla nich wydarzeniem, które zapamiętają na całe życie – mówi były piłkarz Pogoni Szczecin GRZEGORZ MATLAK, organizator Mini Mundialu. Przytakuje mu ANDRZEJ FIK, wuefista z Trójki, który w sobotę (11 października) był razem z nimi na tym niecodziennym wydarzeniu. – Przyjechaliśmy na stadion kilka godzin wcześniej.

Obejrzelismy obiekt, poczulismy klimat tego wydarzenia, ale po meczu wszyscy zdaliśmy sobie sprawę, że mieliśmy okazję obejrzeć mecz, który wpisze się nie tylko w historię polskiej piłki nożnej, ale także w annały naszego kraju – powiedział po powrocie do Choszczna. Zapraszamy do obejrzenia fotoreportażu, który przywieźli ze stadionu narodowego i

oczywiście przypominamy, że oprócz A. Fika w tym

wydarzeniu uczestniczyli: ADRIANNA DZIEMIAN, BARTOSZ SZYSZ, SANDRA JARMUŁA, KACPER KUŚ,

WOJCIECH FEDOROWICZ, PATRYK TUSZYŃSKI, KACPER

BRYZEK, NATAN WYROŚLAK, JULIAN KACZYŃSKI i MARCEL KMIĘC.

Tadeusz Krawiec



W demokracji też trzeba wybierać

CHOSZCZNO. „Samorządność młodych Europejczyków”, to hasło przyświecało przedstawicielom młodzieżowych rad województwa zachodniopomorskiego, które 10 i 11 października spotkały się w naszym mieście.

- Młodzieżowa Rada Miasta Choszczna działa dopiero drugą kadencję i myślę, że takie spotkanie z tymi bardziej doświadczonymi przyniesie wiele dobrego naszym młodym radnym – mówi jej opiekun STEFAN SZEMLIŃ. Gospodarze najpierw pokazali gościom nasze miasto, wybrali się na wspólny rejs Wolvegą, a na koniec dnia zaprosili ich na wspólne ognisko.

Trudne pytania

Nad całością czuwała MAŁGORZATA LUDWICZAK, kierownik sekretariatu ds. młodzieży. To właśnie ona podkreślała, że dla młodych samorządowców jednym z najważniejszych punktów spotkania w Choszcznie będzie konferencja z burmistrzem ROBERTEM ADAMCZYKIEM. I rzeczywiście było to bardzo owocne wydarzenie. Włodarz miasta nie ukrywał zaskoczenia pytaniami, a dokładniej ich oczekiwaniami wobec władz. Pytali o politykę młodzieżową, ciekawiła ich też sytuacja gospodarcza miasta. Najczęściej musiał im tłumaczyć, że w demokracji, obieranie określonych kierunków działań politycznych, społecznych czy gospodarczych często wymaga podejmowania wyboru, nie zawsze zgodnego z oczekiwaniami jednostki, ulicy czy osiedla. – Problemy, które wskazujecie, najszybciej zostałyby rozwiązane, gdybyśmy mieli

nieograniczony dostęp do pieniędzy, a tak, niestety, nie jest – podsumował władarz miasta.

Otwarci na wszystko

W drugim dniu spotkanie z młodymi radnymi prowadziła KAROLINA WYSOCKA z Fundacji Civis Polonus. Tu było trochę zabawy, ćwiczeń na kreatywność, ale najciekawiej zrobiło się w momencie, kiedy poszczególne rady przedstawiały swoje pluse i minusy. Np. Kołbaskowo chwaliło sobie zaplecze sportowe, bo daje to im możliwość nieograniczonego działania. Gryfice pochwały się koncertem charytatywnym, Świdwin skateparkiem, a Pyrzyce na razie... chęciami do działania. Choszcznianki: MARTYNA BORKOWSKA i DARIA SIEDLIKOWSKA powiedziały o Dniu bez Samochodu i idei popierania budowy ścieżek rowerowych. Wspomniały też projekty, które zrealizowali podczas ubiegłorocznej Choszczeńskiej Sobótki, ale wytknęły też to, że nie mają swojego budżetu, trudno jest im określić oczekiwania choszczeńskiej młodzieży i brakuje im jeszcze doświadczenia. - Poznaliśmy ciekawych ludzi, a właściwie rówieśników, którzy tak jak my próbują coś zrobić dla lokalnego społeczeństwa. Zaskoczyła mnie ich otwartość, a raczej to, że bez żadnych zahamowań potrafili mówić o tym, co ich boli. Wyłapałiśmy też kilka ciekawych pomysłów, które można by było zrealizować także na naszym terenie – podsumowała szkolenie Martyna. Jej zdaniem takie szkolenia powinny odbywać się zdecydowanie częściej.

Tadeusz Krawiec

Biegają jak komandos

CHOSZCZNO. W Lublińcu odbyła się 18. edycja biegu przełajowego „O Nóż Komandosa”. W tej prestiżowej imprezie startowało prawie 2 tys. osób, w tym także żołnierze z choszczeńskiego dywizjonu artylerii samobieżnej 12 Brygady Zmechanizowanej. – W stawce prawie 120 drużyn mundurowych z całej Polski reprezentacja naszej Brygady zajęła trzecie miejsce – mówi ppor. KAMIL DZIETCZYK.

12 BZ byli też dwaj inni choszcznianie: st. szer. GRZEGORZ SZAJNA i szer. MICHAŁ KODŹ. W tym biegu startują też panie, które rywalizują nie tylko o miejsca na podium, ale także o tytuł miss biegu. W tym roku tytuł najpiękniejszej komandoski przyznano KAROLINIE SAMÓL z Osieczna.

Pod koniec listopada, również w Lublińcu odbędzie się 11. Maraton Komandosa, do którego bardzo ostro przygotowuje się st. chor. sztab. JACEK SCHMIDT. – Tam biegnie się



Bardzo trudny profil, prowadzącej przez las 10-kilometrowej trasy, na której jest bardzo dużo piaszczystych podbiegów sprawia, że Bieg Przełajowy o Nóż Komandosa jest jedną z najbardziej atrakcyjnych, tego typu imprez w kraju. – Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że wszyscy startujący biegają w pełnym umundurowaniu i w butach z wysoką cholewką – mówi ppor. KAMIL DZIETCZYK z dywizjonu artylerii samobieżnej. Podkreśla, że naprawdę trzeba było dać z siebie wszystko, żeby przybiec na dobrym miejscu. Oprócz niego w składzie reprezentacji

nie tylko w pełnym umundurowaniu, ale także z plecakiem, który musi ważyć co najmniej 10 kilogramów. Jakby tego było mało, na trasie nie ma punktów żywieniowych, więc jeśli chcesz pić, to musisz wodę zabrać ze sobą – mówi choszczeński maratończyk. Dodaje, że to będzie jego czwarty start w tej imprezie, a jego rekord wynosi 4 godziny 26 minut. Nie ukrywa, że marzy o tym, żeby ten wynik poprawić.

Tadeusz Krawiec



Foka nagrodzona

CHOSZCZNO. Pod koniec września w Szczecinie podsumowano drugą edycję konkursu „Lider Pomorza Zachodniego”. W kategorii „Małe Projekty” trzecią nagrodę odebrał JACEK KLUCZNIK, prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego „Foka”.

„Lider Pomorza Zachodniego” to konkurs, którego celem jest promowanie osób, które nie tylko przyczyniają się do aktywizowania społeczności, ale przede wszystkim propagują nowoczesne metody gospodarowania i aktywne uczestnictwo w unijnych programach rozwoju małych miejscowości. Organizuje go marszałek województwa zachodniopomorskiego OLGIERD GEBLEWICZ.

– Poprzez ten konkurs chcemy pokazać osoby, które czasem nawet nie zdają sobie sprawy z tego, jaką mają siłę oddziaływania i jak wspaniale kreują rzeczywistość – mówił do nagrodzonych wicemarszałek województwa

ANDRZEJ JAKUBOWSKI. Zarówno JACEK KLUCZNIK, prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego „Foka”, jak i też pozostali klubowi działacze, nie kryli zaskoczenia faktem, że akurat doceniono organizowany przez nich maraton pływacki. – Nasz klub skupia w tej chwili około 160 dzieci, w tym 30-osobową grupę sportową i możemy pochwalić się wieloma innymi osiągnięciami, w tym przede wszystkim tymi sportowymi – komentuje to wydarzenia WALDEMAR MEŻYKOWSKI. Z kolei ANDRZEJ ZAKRZEWSKI, który w 2001 roku był współzałożycielem klubu, a dzisiaj uczy dzieci pływania, uważa, że taka nagroda mobilizuje do jeszcze lepszej pracy. – Kluby sportowe, które swoją działalność opierają na pracy społeczników, nigdy nie narzekały na nadmiar kasy. Taki zastrzyk gotówki da nam możliwość zorganizowania kolejnej imprezy czy wyjazdu na kolejne zawody – cieszył się, bo ich prezes wraz dyplomem przywiózł czek na dwa tys. zł.

Tadeusz Krawiec

Opera zawitała do Choszczna

CHOSZCZNO. 30 października w Choszczeńskim Domu Kultury można było poczuć się jak w prawdziwej operze. To za sprawą widowiska muzycznego „Farfurka królowej Bony”, które zaprezentowali artyści szczecińskiej Opery na Zamku. Obejrzało je ponad 400 osób.

Opera na Zamku w Szczecinie zaplanowała w tym roku cztery wyjazdowe spektakle. – Zaczynamy od Choszczna, potem pojedziemy do Koszalina, Kołobrzegu i Stargardu Szczecińskiego. W ten sposób chcemy przybliżyć szerszej publiczności nie tylko nasz program, ale i zaprosić do częstszego odwiedzania nas w Szczecinie – osobiście do obejrzenia spektaklu zaprosił dyrektor opery JACEK JEKIEL. „Farfurka królowej Bony” to spektakl muzyczny adresowany głównie do młodej publiczności, więc trudno się dziwić temu, że widownię wypełnili przede wszystkim uczniowie klas piątych i szóstych z naszych szkół podstawowych. Pasjonującą opowieść z historią Polski w tle, z udziałem prawie 50. artystów, a także z orkiestrą na żywo oraz wspólnym śpiewaniem z widzami przyjęto owacjami. Przyjazd opery do Choszczna sfinansował marszałek województwa zachodniopomorskiego OLGIERD GEBLEWICZ.

(tk)



Poznajemy schizofrenię

CHOSZCZNO. We wrześniu już po raz czwarty obchodziliśmy w naszym mieście Dzień Solidarności z Osobami Chorymi na Schizofrenię „Otwórzcie Drzwi”. Happening, zorganizowany w centrum miasta przez pracowników i uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Choszcznie, zgromadził tłumy chętnych do przejścia przez symboliczne drzwi.

JOANNA CZECHOWICZ, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Choszcznie, która w sobotę witała mieszkańców miasta przypominała, że w Polsce kampania „Schizofrenia – otwórzcie drzwi” organizowana jest od 14 lat, a w naszym mieście po raz czwarty. – Zależy nam na wspieraniu procesu społecznej integracji osób chorych na schizofrenię, edukacji społecznej i pogłębianiu tolerancji. Mówiąc krótko, na otwieraniu kolejnych drzwi – tłumaczyła jaką rolę w ich happeningu odgrywają drzwi, przez które w tym dniu przechodzili ich goście. Podlegli jej pracownicy, pedagodzy, psycholodzy, a przede wszystkim uczestnicy podkreślali, że jest to jedno z najważniejszych wydarzeń wybranych z rocznego kalendarza imprez organizowanych przez ŚDS. Burmistrz ROBERT ADAMCZYK uważa, że organizowanie tej imprezy w centrum miasta w znacznym stopniu przyczynia się zarówno do pogłębiania naszej wiedzy o tej chorobie, jak i też integrowania się z osobami, których ona dotknęła. O tym, że będąc chorym na schizofrenię można doskonale funkcjonować w społeczeństwie, mówił MIROSLAW



ZIENOWICZ. - Od ponad 20 lat borykam się z tym problemem. Dziś, dzięki temu, że jestem tu, gdzie jestem potrafię realizować swoje pasje, swoje zainteresowania i jeszcze odnosić duże zwycięstwa – pochwalił się, że w

tym roku głośno było o jego wokalnych sukcesach (m.in. został laureatem wojewódzkiego

Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego oraz półfinalistą Ogólnopolskiego Festiwalu Zaczarowanej Piosenki – red.). Do

Sapkowski. Okazuje się, że ten nowy kierunek realizowania swojej pasji wymyślili sobie podopieczni ARTURA

GROSZKOWSKIEGO, którzy znani są już z tego, że wygrywali konkursy plastyczne, nawet na szczeblu ogólnopolskim. Przez scenę sobotniego happeningu przewinęło się kilkudziesięciu solistów, zespołów wokalnych i



przejścia przez symboliczne drzwi zachęcał wszystkich panujący w tym dniu król Lagravis Szach IV (takie imię nadały mu dzieci). – Nie tylko przejście przez te drzwi, ale całe to wydarzenie ma wyjątkowy klimat – mówi WOJCIECH SIERAKOWSKI. Był pod wrażeniem twórczości, którą uczestnicy ŚDS i Warsztatu Terapii

tanecznych z Choszczeńskiego Domu Kultury, ale największymi

owacjami przyjęto taneczne popisy tych najmłodszych, czyli pięcioletków z Przedszkola nr 2 w Choszcznie. W zorganizowanych przy tej okazji konkursach, nagrodzeni zostali: SANDRA ŁACHMAN, JULIA i DOMINKA GUZOWSKIE, ZOFIA LEWANDOWSKA i ANNA TOMASZUK.

– Oprócz nas

organizatorami tej imprezy byli: Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Zaburzeniami Psychicznymi „Animus Vera”, Urząd Miejski w Choszcznie i Choszczeński Dom Kultury, a sfinansowana została ze środków Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Choszcznie – podsumowuje J. Czechowicz. Specjalne podziękowania kieruje też do grupy licealistek i ich opiekunki MARZENY BRZĘCZKOWSKIEJ.

Tadeusz Krawiec



Marcin podbił serca pań

CHOSZCZNO. Ponad 200 uczestników wystąpiło na scenie 16. Przeglądu Form Estradowych i Teatralnych Osób Niepełnosprawnych „Scena Bez Barrier”, który odbył się w Choszczeńskim Domu Kultury. Trzy główne nagrody odebrali aktorzy z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Piaseczniku i Stargardzie Szczecińskim oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Choszcznie. Hitem imprezy okazał się wokarno-taneczny popis MARCINA JĘDRZEJCZYKA.

- Rok temu całkiem serio myślałyśmy nad tym, by przy okazji jubileuszowej edycji przeglądu, zakończyć jego organizowanie.



tęgo, co robią. – Jeszcze dziesięć lat temu nasze imprezy najczęściej zamykały się tylko i wyłącznie w środowisku niepełnosprawnych. Dziś nikogo już nie dziwi fakt, że razem ze mną na scenie występuje osoba niepełnosprawna – mówi



Dzisiaj nie żałuję, że zmieniłyśmy zdanie, bo z każdej strony słyszę, że taka forma artystycznych prezentacji osób niepełnosprawnych jest bardzo potrzebna – mówi EWA JABŁOŃSKA, prezes Stowarzyszenia Klub Kiwanis „Kobieta 2000”. Jej opinie potwierdzają instruktorzy i terapeuci, którzy otwarcie przyznają, że „Scena Bez Barrier” przede wszystkim mobilizuje niepełnosprawnych do pokazania swojej artystycznej duszy, ale też zmienia podejście zdrowych do

terapeutka KAROLINA WORACH-SZCZEPAŃSKA.

Drzwi w nowe życie

W tym ponad czterogodzinnym maratonie zaprezentowało się ponad 200 wykonawców z 20 ośrodków Pomorza Zachodniego. Całość zdominowały przedstawienia i miniatury teatralne, ale nie zabrakło też solistów, zespołów wokalnych, a także tancerzy. Stałej publiczności „Sceny Bez Barrier” znane są już wokarno-taneczne popisy MARCINA JĘDRZEJCZYKA



z WTZ w Piaseczniku. Tym razem jego interpretacja piosenki „Kochana, uwierz mi” wręcz porwała widownię. W jego ślady poszedł KONRAD DYBAŁA z Publicznego Gimnazjum w Choszcznie, który nie tylko śpiewał, ale i przekonał wszystkich do tańca pod sceną. ANETA HŁADONIUŁ, instruktorka ze świetlicy środowiskowej w Starym Klukomiu, z dumą patrzyła na kilkunastoosobową grupę swoich wychowanków. – Nie wszyscy mogli dzisiaj wystąpić, ale i tak zaprezentowali się świetnie – biła im brawo razem z soltysową KRZYSZTOFĄ GORZYŃKĄ. Ciekawą refleksją podzieliła się z nami instruktorka KAROLINA ZAJDEL, która zauważyła, że w tegorocznych miniaturach teatralnych, bardzo często powtarzał się motyw drzwi. – Ich otwieranie, to taki symbol wejścia w nowe życie – stwierdziła.

Koncert Wiktorii

MARIA JĘDRZEJCZYK, przewodnicząca jury, w podsumowaniu przeglądu powiedziała, że z roku na rok, wszystkie prezentacje stają się coraz bardziej doskonałe. Owacjami przyjęto jej informację, że tym razem, trzy główne nagrody trafią do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Piaseczniku i Stargardzie Szczecińskim oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Choszcznie. Wyróżnienia przyznano Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Niemieńsku i Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Pyrzycach. Organizatorki tego przedsięwzięcia, czyli panie ze Stowarzyszenia Klub Kiwanis „Kobieta 2000” indywidualną nagrodę wręczyły M. Jędrzejczykowi. Dodajmy, że przegląd prowadziła ANETTA BIKOWSKA, główną nagrodę wręczył burmistrz ROBERT ADAMCZYK, a czas oczekiwania na werdykt jurorów umiliła wszystkim WIKTORIA PAŁASZ. I zrobiła to przebojowo.

Tadeusz Krawiec



Podium tylko dla naszych

CHOSZCZNO. Już po raz ósmy w hali sportowej Jednostki Wojskowej odbyła się spartakiada dla osób niepełnosprawnych, organizowana przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Choszcznie. Tym razem wzięło w niej udział czternaście drużyn z województwa zachodniopomorskiego oraz lubuskiego. – Celem naszej imprezy jest promowanie sportu wśród osób niepełnosprawnych oraz integracja pełniąca szczególną rolę wśród osób z zaburzeniami psychicznymi – podkreśla JOANNA CZECHOWICZ, kierownik ŚDS w Choszcznie.

Uroczystego otwarcia spartakiady dokonali burmistrz Choszczna ROBERT ADAMCZYK oraz dowódca dywizjonu artylerii samobieżnej mjr JAROSŁAW CHOJNACKI. Obydwaj, życząc wszystkim dobrej i bezpiecznej zabawy, podkreślili, że w tej rywalizacji nie ma przegranych. Podobnie jak w poprzednich edycjach, także i teraz spartakiadę rozpoczął paraolimpijczyk KRZYSZTOF ZUKIERSKI, który zapalił znicz w takt hymnu zaśpiewanego przez MARTYNĘ ŻYTĘ. - Przygotowane przez nas konkurencje są z pozoru bardzo proste, jednak przy tak wielkim zaangażowaniu możemy spodziewać się wszystkiego - mówiła JOANNA CZECHOWICZ. O tym, że takie imprezy są bardzo potrzebne wśród niepełnosprawnych zapewniał też ZBIGNIEW KARASEWICZ. – Jestem stażystą w ŚDS w Choszcznie. Obserwując codziennie takie osoby widzę, że organizowanie dla nich specjalnych zajęć oraz imprez to bardzo ważna rzecz. Dzięki takim wydarzeniom nie tylko się integrują, ale także poznają prawdziwy świat, który w rzeczywistości rzadko dociera poza mury ośrodków. Dodał również, że praca z osobami z zaburzeniami psychicznymi wymaga wiele cierpliwości i dystansu, ale czasem też mocnego słowa, które zmobilizuje ich do działania. W ponad dwugodzinnych zmaganiach bezkonkurencyjnymi okazały się ekipy ośrodków z naszej gminy. Wygrała drużyna z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Piaseczniku, drugie miejsce zajął Środowiskowy Dom Samopomocy w Choszcznie, a trzecie Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Suliszewie.

Karolina Rodzoch

Wycięli hołubca

CHOSZCZNO. 12 października Zespół Pieśni i Tańca Stobniczanie wziął udział w ustanawianiu Ogólnopolskiego Rekordu w Wycinaniu Hołubców. Ponad 30 tancerzy wystąpiło m.in. na wiadukcie kolejowym, na nowo otwartym pomoście, a także na polu golfowym Modry Las. W tym dniu razem z nimi wycięło hołubca 93. choszcznian, a w kraju i za granicą łącznie 2200 osób.

Akcja zorganizowana została przez Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej w ramach obchodów Dnia Tańca Ludowego. – Mówiąc w dużym skrócie, polega to na tańczeniu charakterystycznych kroków tańców ludowych w wielu miastach jednocześnie – tłumaczy ARTUR KOŁODZIEJSKI. Podkreśla, że chodzi tu przede wszystkim o propagowanie polskiego folkloru.

- Wyjście w strojach na ulice, taniec, śpiew, zachęcanie przechodniów do wspólnej zabawy, nauka kilku podstawowych kroków, w tym hołubców, którym to akcja zawdzięcza swoją nazwę. To wszystko razem tworzy niecodzienne widowisko, przy którym bawi się zarówno zespół, jak i przechodnie – dodaje

MAGDALENA MATUSZCZAK.

Tego dnia Stobniczan spotkać można było w wielu punktach miasta. - Ponad 30 członków zespołu, w tym dorośli, dzieci i para prześlizgniętych, dwuletnich maluszków oraz zawsze towarzysząca zespołowi Kapela Ludowa. Byliśmy m.in. na wiadukcie kolejowym, na nowo otwartym pomoście przy Starostwie. Zatańczyliśmy poloneza, śpiewaliśmy i oczywiście wycinaliśmy z mieszkańcami hołubce. O tym, że to się spodobało świadczy fakt, że podchodziło do nas wiele osób, chcieli porozmawiać, zatańczyć i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Nie dziwię się ich reakcji, bo przecież kilkadziesiąt osób w pięknych tradycyjnych strojach na ulicach naszego miasta, to raczej niecodzienny widok – komentuje JUSTYNA WŁUDARSKA. Stobniczanie pojawili



się również na polu golfowym Modry Las, gdzie zatańczyli i zrobili sobie mini sesję zdjęciową. Potem zespół zatańczył jeszcze na placu przy fontannie i tu był wspierany przez młodych Stobniczan, których od niedawna w Szkole Podstawowej nr 1

w Choszcznie prowadzi BARBARA GRZEJSZCZYK. Samo bicie rekordu miało miejsce na placu przy kościele, gdzie akurat trwały Dni Papieskie. Stobniczanie przed zatańczeniem finałowego i tradycyjnego już dla tej imprezy poloneza, zajęli mieszkańcom kilka minut, zachęcili do zabawy, pokazali jak i wycięli z nimi hołubce. - Taniec ludowy

zdecydowanie łączy pokolenia, bo widziałam, że nawet dwuletnie dzieci rewelacyjnie się bawiły. Też spróbowałam swoich sił i wcale tego nie żałuję – mówi PATRYCJA FISZER.

Wszyscy członkowie zespołu nie kryli zaskoczenia tym, że aż 93 osoby dołączyły do nich w momencie bicia rekordu. Dziękując wszystkim, podkreślają, że w sumie rekord ustanowiło 2200 osób, które jednocześnie wycinały hołubce w Choszcznie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu, Zgierzu, Zielonej Górze, a nawet w Buenos Aires.

Komentując całe wydarzenie, należy podkreślić, że wyjście z folklorem na ulice naszego miasta i ogromna sympatia mieszkańców, to powody dla których Stobniczanie działają dalej i już przygotowują się do

kolejnych występów. Zapraszamy do śledzenia profilu Zespołu Pieśni i Tańca Stobniczanie na facebooku. Tam znajdziecie nasze filmy, galerie, relacje i zapowiedzi występów. Chętnych do tańczenia z nami zapraszamy w każdy wtorek o 19.00 do Choszczeńskiego Domu Kultury. Mamy też zespół śpiewaczy, który ćwiczy w środy od 19.30.

Magdalena Szarawaga



fot. Cezary Pawlak

Kasztanowe cudeńka

CHOSZCZNO. Dokładnie 198 prac wpłynęło na organizowany przez Choszczeński Dom Kultury konkurs plastyczny „Patyczaki, kasztaniaki, leśne stwory i inne dziwaki”. Grad Prix zdobył SZYMON BŁASZCZYK. – To mój ulubiony konkurs – pochwalił się, że wygrał w nim już po raz czwarty. On zapewniał, że pracę wykonał samodzielnie, za to AMELIA SZYSZKA przyznała, że pomagała jej mama. – Mój tylko pomysł, resztę razem zrobiliśmy – stwierdziła.

Piątkowa wystawa po raz kolejny udowodniła, że jesienne klimaty wzbudzają u młodych plastyków wyjątkowe pokłady wyobraźni. – Najpierw zbieraliśmy w parkach wszystko to, co mogło się przydać, a dopiero potem

kilka dni pracy i dzieło było gotowe – opowiada zdobywca najważniejszej nagrody SZYMON BŁASZCZYK. Trzeba przyznać, że wykonana przez niego jesienna huśtawka, a dokładniej bujający się na niej kasztaniak, także wśród publiczności wzbudzał duże zainteresowanie. Były też postacie z bajek, zwierzęta i barwne kompozycje, w tym również ekologiczna mapa Polski. – Ja wymyśliłam sobie sowę, bo wydawało mi się, że właśnie tego ptaka najłatwiej będzie zrobić z szyszek i kasztanów – krótko skomentowała AMELIA SZYSZKA. Ona również otrzymała jedną z głównych nagród. Choć konkurs, którego współorganizatorem jest choszczeński oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego, kierowany jest głównie do przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych, to jednak jurorzy podkreślają potrzebę utworzenia

kategorii dla dorosłych. – Widać duże zainteresowanie rodziców, więc może im damy szansę – zastanawiała się DOROTA ALEKSUN.

A oto autorzy nagrodzonych i wyróżnionych prac: przedszkolaki - STANISŁAW WRÓBEL (Szkoła Podstawowa w Zamęcie), KACPER STARZYŃSKI, KUBA RATAJCZAK, MAGDALENA JÓŹWIĄK, ALEKSANDER PIĄTEK (Przedszkole nr 1 w Choszczynie), Grupa „Mądre Sówki” (Publiczne Przedszkole nr 5 w Choszczynie), Punkt Przedszkolny -



Szkoła Podstawowa w Korytowie, Publiczne Przedszkole nr 1 w Choszczynie, NINA MAŁECKA, MAJA KUBACKA (Świetlica Środowiskowa w Stradzewie); klasy I-III REMIGIUSZ WASZKIEL (SP w Zamęcie), SANDRA PIELACKA (Szkoła Podstawowa nr 3 w Choszczynie), PIOTR KRASZEWSKI (Szkoła Podstawowa nr 1 w Suliszewie), AMELIA SZYSZKA (Szkoła Podstawowa w Sławęcinie), OLIWIER ŁASECKI, MACIEJ DZIECHCIAREWICZ (SP nr 3 w Choszczynie), TATIANA BIEGANOWSKA (SP w Korytowie); klasy IV-VI SZYMON BŁASZCZYK (Grand Prix - SP nr 1 w Choszczynie), BARTOSZ POPLAWSKI, OLIWIA OLEJNIK, KACPER KUTKOWSKI (SP nr 1 w Choszczynie), WIKTORIA ŁUKASZCZYK (SP nr 1 w Suliszewie), OLIWIA SIECZKAREK (SP nr 1 w Choszczynie), BARTŁOMIEJ SOBALA (SP nr 1 w Suliszewie), ALICJA BOCIAN (SP w Zamęcie) i MICHAŁ ZMITROWICZ (SP nr 1 w Choszczynie).

Tadeusz Krawiec



Naszyjnik na każdy dzień

CHOSZCZNO. W Małej Galerii Choszczeńskiego Domu Kultury otwarta została wystawa 2. Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Pracowników Oświaty. Oprócz obrazów zobaczymy tam sztukę decoupage, hafty, witraże, biżuterię naturalną, a nawet... wiersze.

zazdrościły MARCIE STANIEWSKIEJ, która tworzy biżuterię naturalną. – Każdy naszyjnik jest inny, tworzony według odrębnego pomysłu, a także różnych technik – zapewnia pani Marta. Zdradza też, że tu zaprezentowała tylko te wybrane, a w swojej szufladzie ma ich kilkadziesiąt i... codziennie przystraja się w inny. Wystawę



- Najbardziej cieszy mnie to, że znajdujecie czas na spełnianie swoich pasji i jej owocami dzielicie się z innymi – mówiła na otwarciu szefowa choszczeńskiego oddziału ZNP BARBARA NASKRĘT. Z kolei burmistrz ROBERT ADAMCZYK zaproponował, żeby to

można zwiedzać codziennie, a oprócz wspomnianych w tekście osób swoje prace prezentują też: WIESŁAWA RESZCZYŃSKA, TERESA ŁUKASZEWICZ, PIOTR MASŁOWSKI, EDMUND POKORNIĘCKI, HELENA NOWAK, BARBARA WIDŁA, JOLANTA ZIÓŁKOWSKA,

JADWIGA ZIĘCIAK, DANIELA DZIEDZIUCH, BOGDANA WINNICKA, KRYSZYNA MAZUREK, BOGUSŁAWA SŁUGOCKA, DOROTA IGNASIAK,

JOLANTA SOLSKA, JUSTYNA JURKIEWICZ, ANNA OSTRASZEWSKA-MALEC, AGNIESZKA KLIŃSKA, JUSTYNA KRAWCZYK, MAŁGORZATA PIELACKA i IWONA NAWROCKA.

Tadeusz Krawiec



wydarzenie nabrało nie tylko wymiaru wojewódzkiego, ale ogólnopolskiego. Na wystawie zaprezentowano prace 23 artystów, spełniających się w bardzo zróżnicowanych formach. Np. ANATOL WIERZCHOWSKI pochwalił się obrazami wykonanymi z bibuły i plecionek, a IZABELA BIAŁEK dopiero co poznaną sztuką decoupage. Zwiedzające wystawę panie

Czy armaty utopiono w jeziorze?

CHOSZCZNO. Niecodziennego odkrycia dokonali choszczeńscy pływaczki. W znajdującym się w centrum miasta jeziorze Klukom znaleźli... połowę wozu drabiniastego. – Zastanowiło mnie to, gdzie jest jego druga część i wtedy uzmysłowiłem sobie, że może to być laweta jednej z armat, które jeszcze w latach 70. stały w Parku Moniuszki – mówi historyk SŁAWOMIR GIZIŃSKI.

Choć w prywatnych archiwach mieszkańców Choszczna znaleźć można wiele dowodów na to, że jeszcze w latach 70. poprzedniego wieku na wzniesieniu w Parku Moniuszki stały dwie armaty, to jednak dzisiaj nawet ci najstarsi nie są w stanie wytłumaczyć, co się z nimi stało. Wersji jest kilka. Jedni twierdzą, że trafiły do naszej jednostki wojskowej, inni mówią, że do muzeum w Kołobrzegu. Jeszcze barwniejszą historię opowiedział nam JURAND BRUKS, który z imienia i nazwiska wymienia osobę, która trafiła do słynnego krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich..., za próbę ich sprzedaży.

Wojsko nic nie wie
Wersja „wojskowa” raczej odpada, ponieważ zapytaliśmy emerytowanych żołnierzy zawodowych, którzy w tamtym czasie służyli w stacjonującej w Choszcznie 2. Pomorskiej Brygadzie Artylerii i żaden z nich nie przypomina sobie, żeby aż takie zabytki stały gdziekolwiek w koszarach. – Owszem. Zawsze stały działa, i to na przestrzeni lat w różnych miejscach, ale na pewno były to egzemplarze bardziej współczesne. Choćby haubice wz. 1938 - mówią byli uzbrojeniowcy. Podkreślają, że wówczas etatowym uzbrojeniem brygady były rakiety operacyjno-taktyczne, to jednak każdy egzemplarz sprzętu przewijał się przez warsztaty remontowe i nie mogliby przegapić takiego wydarzenia.

Tak więc kosza raczej odpada. Jak dotąd nie udało się nam dotrzeć do jakiegokolwiek dokumentu czy choćby relacji naocznego świadka, potwierdzającego wersję związaną z przekazaniem ich do muzeum, a w tym kołobrzesckim też nie ma śladu potwierdzającego, że armaty zostały właśnie tam przekazane.

To była atrakcja
Raczej trudno też uwierzyć w to, że ktoś wpadł na pomysł, by zatopić je w jeziorze. – Szkoda, że nie wiemy, co się z nimi stało, bo niewątpliwie przez prawie 25 lat były atrakcją naszego miasta – mówi SŁAWOMIR GIZIŃSKI. Na dowód pokazuje czarno-białe zdjęcia, na których widać choszczan pozujących przy armatach. W książce dr. GRZEGORZA JACKA BRZUSTOWICZA „Ostatnie stulecie miasta Arnswalde” znajdujemy fotografię pomnika wojny prusko-francuskiej 1870-1871, która doprowadziła do zjednoczenia Niemiec. W naszych archiwach mamy też zdjęcie z późniejszego okresu, na którym przy pomniku widoczne są też dwie armaty. Przypuszczalnie jego statua zniszczona została w trakcie działań wojennych prowadzonych w lutym 1945 roku, a armaty stały tam prawdopodobnie do przełomu lat 1969-1970. W tym okresie odsłonięto tam obelisk z tablicą, na której umieszczono napis: „W XXV rocznicę wyzwolenia powiatu choszczeńskiego. Tym, którzy przywrócili te ziemie Macierzy. Społeczeństwo Ziemi Choszczeńskiej. Choszczno luty 1970 rok.” Tu chętnie wysłuchalibyśmy relacji tych, którzy pamiętają tamte czasy, a jeszcze lepiej takich osób, które w tym wydarzeniu uczestniczyły.

Dno pełne skarbów
O tym, że nasze jezioro skrywa wiele tajemnic mówiono od



zawsze. Tu przypomnijmy choćby akcję z 2011 roku, podczas której wspólnie z firmą Escort, przy pomocy sonaru poszukiwaliśmy „Tygrysów”, niemieckich czołgów, które prawdopodobnie zatoniły tu w lutym 1945 roku (piszemy o tym w artykule „Czołgi jeszcze czekają” – red.). Obecnie choszczeńscy pływaczki raczej sporadycznie schodzą pod lustro jeziora Klukom, a to głównie z powodu słabej widoczności oraz grubej warstwy mułu pokrywającej dno. Niedawno grupa miłośników nurkowania postanowiła spenetrować jego północno-zachodnią część, a dokładniej tę leżącą przy ul. Nadbrzeżnej. S. Giziński, który już wiele razy schodził w tym miejscu pod wodę, chciał pokazać kolegom miejsce, gdzie zatopiony jest drabiniasty wóz.

Wśród „skarbów”, które w tym dniu wyłowili, dominowały pochłaniacze, filtry i rury z masek bojowych oraz czajniki. Także geesowskie talerze, które zapewne trafiły tu po nocnych powrotach bywalców

nieistniejącej już restauracji „Kaprys”. Oczywiście wszyscy nurkowie obowiązkowo zaliczyli też miejsce, gdzie spoczywa wspomniany wyżej drabiniasty wóz.

Wóz to czy laweta?
W kilka dni po nurkowaniu S. Giziński pokazał nam zdjęcia, które wówczas wykonał i tu zaskoczył nas pewną hipotezą. – Dość długo zastanawiałem się nad tym, dlaczego na dnie spoczywa tylko połowa wozu. W pewnym momencie uzmysłowiłem sobie, że te koła są bliźniaczo podobne do tych, na których zamocowane były nasze lawety. W moim prywatnym archiwum odnalazłem kilka zdjęć, które przy armatach zrobili mieszkańcy Choszczna i właśnie na nich widać, że koła do siebie idealnie pasują – opowiada historyk. Jego zdaniem tę wersję trzeba jednak potwierdzić. – Takie podwozia lawet mają pewne cechy charakterystyczne i musimy się im dokładniej przyjrzeć – zapewnia, że zejdą jeszcze raz pod wodę, by potwierdzić tę hipotezę.

My też do tego tematu powrócimy, po ponownym zejściu pływaczki do wody, a jeśli ktoś z naszych Czytelników ma jakieś informacje związane z tą tajemnicą, to bardzo prosimy o sygnał.

Tadeusz Krawiec
tkrawiec@choszczno.pl



Motocyklowa lekcja historii

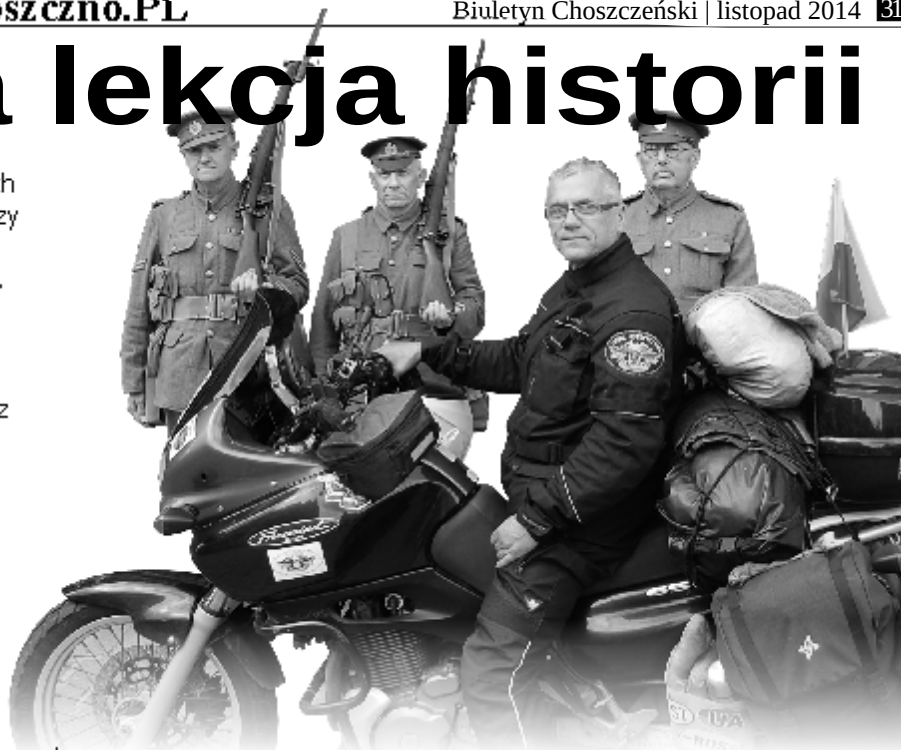
CHOSZCZNO. Na początku sierpnia informowaliśmy o tym, że choszcznianin MAREK HUET wybrał się w liczącą ponad pięć tysięcy kilometrów podróż do Normandii. – Niesamowite przeżycie, wiele emocji, niepowtarzalna lekcja historii i takie nieco smutne wrażenie, że czasami o naszych żołnierzach więcej mówią na Zachodzie niż u nas – podsumowuje trzytygodniowy Motocyklowy Rajd Śladami Gąsienic Pierwszej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka.

- Organizatorem tego przedsięwzięcia było rzeszowskie Stowarzyszenie Motocyklistów „Patria” i to oni zaprosili mnie do udziału w tej wyjątkowej eskapadzie – rozpoczyna relację MAREK HUET. Podkreśla, że wystartowali ze Świętoszowa, a dokładniej z koszar 10 Brygady Kawalerii Pancerniej im. gen. Stanisława Maczka, a stamtąd wyruszyli w kierunku Arden. – Nasza droga wiodła m.in. przez Luksemburg i tu na cmentarzu 3 Armii Amerykańskiej odwiedziliśmy grób generała G.S. Pattona na cmentarzu 3 armii amerykańskiej. Następnie pojechaliśmy do Paryża, gdzie zwiedziliśmy polską ambasadę, która od 1936 roku mieści się w pałacu Monako. Dzięki pani konsul dogłębnie poznaliśmy historię obiektu, gdzie zapadały kluczowe decyzje dotyczące Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – opowiada. Następnie odwiedzili panteon polskiej emigracji, czyli leżący pod Paryżem cmentarz Montmorency. Tu od XIX wieku do dziś pochowano kilkuset znanych Polaków. „Narodowi polskiemu, który ofiarował tak wiele swoich dzielnych dzieci Francji - wdzięczne miasto Montmorency i departament Val-d'Oise” - głosi po francusku jedna z tablic.

Spotkanie z synem bohatera
Potem dojechali do plaży Normandii, gdzie 1 sierpnia 1944 roku rozpoczął się desant 1. Dywizji Pancerniej przerzuconej z Wielkiej Brytanii, który był elementem największej operacji wojskowej w historii świata. - W miasteczku zwiedziliśmy muzeum D-Day Saint

Mere Eglise, gdzie na makietach dokładnie przedstawiono między innymi układ sztucznego portu wybudowanego przez aliantów. Pozostały po nim do dziś widoczne w morzu betonowe wsporniki. Bardzo miłą dla nas niespodzianką, było spotkanie z synem naczelnego wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, o którym napisał książkę nasz rajdowy kolega JERZY KIRSZAK, historyk z IPN – kontynuuje M. Huet. Szybko dodaje, że stamtąd ruszyli szlakiem bojowym dywizji pancerniej gen. Maczka, a ich ekipie towarzyszyły dzieci zmarłych „maczkowców”

RONALD i CRISTINA MAREK ze Szkocji oraz MONICA i JOHN PATER z Australii, a także grupa członków Koła 10 Pułku Strzelców Konnych z JOANNĄ i BOGDANEM WIELGATAMI na czele. Mile też wspomina spotkanie z EDWARDEM PODYMĄ, który wyzwolił Potigny i jest jednym z ostatnich żyjących uczestników walk w Normandii. Uroczystości związane z wyzwoleniem Normandii obchodzone są przez Francuzów z wielką feją. Podczas przejazdu przez okolicę, rzucały się nam w oczy udekorowane ulice, witryny sklepowe i okna. Wszędzie na nich powiewały, w przeważającej liczbie, flagi brytyjskie, kanadyjskie i czasem polskie. W uroczystościach w Montormel, gdzie mieści się największa polska nekropolia wojenna z czasów II wojny światowej we Francji, wzięła też udział polska delegacja rządowa pod przewodnictwem obecnej premier EWY KOPACZ.



Tylko brać

– Nasz przejazd przez Belgię i Holandię urozmaicony był wizytami na kwaterach wojennych w Lomel, Ettezeban (grób gen. S. Maczka) i Gineken. Odwiedziliśmy też prywatne muzeum gen. Maczka, które zlokalizowane jest w holenderskich koszarach. Poznaliśmy również Erika van Tilbeurgha, który o historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wie wszystko i posiada największą na świecie prywatną kolekcję oryginalnych mundurów, eksponatów i fotografii. Prywatnie Erik jest mężem szczecińskiej dziennikarki EWY MALTAŃSKIEJ. Od lat czynią wspólnie starania o stworzenie muzeum w Szczecinie i póki co, trafiają na mur niemocy. To on w 2004 roku zorganizował w Driel, tam gdzie lądowali polscy spadochroniarze, wystawę w związku z 60. rocznicą bitwy pod

Arnhem. Powstał też film „Zapomniani bohaterowie spod Arnhem”, a poruszona tym holenderska opinia publiczna zaczęła się domagać zadośćuczynienia dla polskich bohaterów – kontynuuje choszcznianin. Przypomina też o holenderskiej pielęgniарce CORZE BALTUSSEN, która najpierw opiekowała się rannymi spadochroniarzami z Polski, a potem przez ponad pół wieku występowała do holenderskiego ministerstwa obrony o odznaczenia dla nich. Ona już tego nie dożyła, ale jej starania uwieńczone zostały sukcesem dopiero w grudniu 2005 roku, kiedy to przyznano gen. Sosabowskiemu Medal Brązowego Lwa, a Brygadzie Spadochronowej Wojskowy Order Wilhelma. Tu M. Huet z nieukrywaną dumą podkreśla, że w imieniu rajdowców, to właśnie on złożył wieniec na grobie C. Baltussen. Podsumowując całe przedsięwzięcie, jeszcze raz przypomina, że pomysłodawcą rajdu jest syn „maczkowca” WOJCIECH KRUPA z Rzeszowa i to właśnie jemu oraz Stowarzyszeniu Motocyklistów „Patria” dziękuje za to, że mógł wziąć udział w tym przedsięwzięciu.

Tadeusz Krawiec



PS. Zapraszamy do oglądania fotoreportaży z tego przedsięwzięcia, a także na stronę internetową M.Hueta www.moto-wyprawy.cba.pl, gdzie już niebawem zamieści pełną relację z każdego etapu tej wyprawy.

Codzienna porcja informacji
www.choszczno.pl

Malarze odkrywają uroki naszej gminy

CHOSZCZNO. W Małej Galerii Choszczeńskiego Domu Kultury oglądać można było wystawę obrazów, które członkowie Klubu Plastyka „Impresja” namalowali podczas plenerów w Korytowie i Ińsku.

„Impresja” liczy sobie już 38 lat i jak na wtorkowym wernisażu stwierdził EDMUND POKORNIECKI, dokładnie tyleż samo choszczeńscy malarze uczestniczyli w plenerach, których głównym celem było odkrywanie najbardziej uroczych zakątków naszej gminy. Od początku odbywały się w Choszcznie i nosiły wspólną nazwę „Malujemy w mieście”. Obecnie choszczeńscy członkowie klubu takie spotkania organizują sobie w Ośrodku Wspierania Rodziny w Korytowie pod hasłem „Choszczno i okolice”. - Plener, jak to plener. Jedzie się w określone miejsce i po prostu maluje – żartowała we wtorek BARBARA WIDŁA. Szybko dodała, że to także świetna okazja do spotkania się z grupą przyjaciół,

miejsce. Miejsce, gdzie co roku odkrywamy coś nowego – mówiła. Dużo też opowiadała o plenerach w Ińsku, które zawsze organizują przy okazji „Ińskiego Lata Filmowego”. – Oczywiście do stworzenia takich przedsięwzięć potrzebne są określone fundusze. Kiedyś szukaliśmy sponsorów wśród przedsiębiorców, a dziś przede wszystkim wspiera nas gmina i Choszczeński Dom Kultury. My staramy się im odwdziżyć namalowanym przez nas obrazem – podsumowała. E. Pokorniecki, kurator opisywanych plenerów oraz sekretarz miejski MAGDALENA SIENKO, wszystkim twórcom, którzy uczestniczyli w tych plenerach, wręczyli pamiątki, które mają przypominać im o tym, że w przyszłym roku w Choszcznie też będą mile witani. Wszyscy twórcy oklaskami podziękowali też m.in. burmistrzowi ROBERTOWI ADAMCZYKOWI oraz dyrektorze ChDK MAŁGORZACIE KOZŁOWSKIEJ, którzy finansowo wsparli ich twórcze spotkania. Wystawę można było oglądać



a przede wszystkim darmowa możliwość podglądania i uczenia się nowych technik. Podkreśliła też to, że na ich twórcze zjazdy najczęściej przybywają choszcznianie, ale za każdym razem goszczą też malarzy z m.in.: Gorzowa, Szczecina, Koszalina i z wielu innych miejscowości Polski. – Nie ma to znaczenia, że czasami nocujemy wręcz w spartańskich warunkach, bo zdecydowanie ważniejszy jest klimat, jaki tam tworzymy – wspominała o długich wieczorach, podczas których opowiadali o swoich obrazach. Tłumaczyła też, dlaczego ostatnio na swoją bazę wybrali Ośrodek Wspierania Rodziny w Korytowie. – Książd SŁAWOMIR KOKORZYCKI zawsze przyjmował nas z otwartymi rękami, a samo Korytowo, a dokładniej jego architektura jest dla nas bardzo atrakcyjnym

codziennie, do końca września, a swoje obrazy zaprezentowali tam: MARIOLA ADAMCZYK, IZABELA BERDOWSKA, TERESA ERDMANN, ZBIGNIEW JAWORSKI, JANINA JURGOWIAK, URSZULA KOŁODZIEJCZAK, BARBARA LATOSZEK, TERESA ŁUKASZEWICZ, PIOTR MASŁOWSKI, LIDIA MAKSIAN, REGINA MOSKALEWICZ, BRONISŁAW PILICH, MAŁGORZATA PIECZYŃSKA, EDMUND POKORNIECKI, BOGUSŁAWA RACHTAN, ELŻBIETA RAKOCZY, TOMASZ REJCZAK, RYSZARD SAK, HALINA SOBCZYK, SŁAWOMIR SZELESZKIEWICZ, DANIELA TEJCHMAN, BARBARA WIDŁA i JOLANTA ZIÓŁKOWSKA.

Tadeusz Krawiec

Odważny jak poeta

CHOSZCZNO. Czwarta Korytowska Noc Poetów odbyła się w... Choszczeńskim Domu Kultury. – Najważniejsze jest to, że nadal ją kontynuujemy – mówi jej organizator ks. kanonik SŁAWOMIR KOKORZYCKI. W tym poetyckim maratonie zaprezentowało się kilkudziesięciu poetów z całej Polski, a płonące debiuty zaliczyli ADAM SIEDLECKI i ROBERT FLORCZYK.

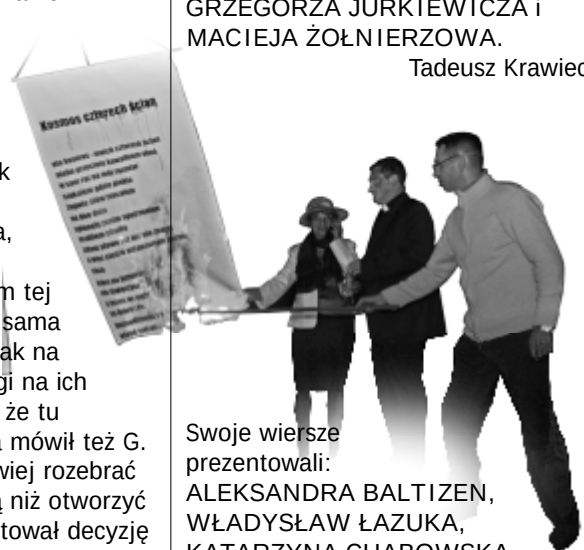
Nauczyciele, żołnierze, kolejarze, urzędnicy, duchowni, emeryci, studenci, a nawet licealiści. Przyjechali z całej Polski. Mówią, że głównie po to, aby zaprezentować swoje trzy wiersze i przy okazji posłuchać twórczości innych. Podobnie jak przed rokiem, także i tym razem główną część imprezy przeprowadzili śpiewający poeta GRZEGORZ HACISKI i poeta nauczyciel PIOTR PAWŁOWSKI. – Jako widz uczestniczę w tym wydarzeniu już po raz trzeci i zdecydowanie stwierdzam, że bez tej pary, a dokładniej klimatu, który razem tworzą, Korytowska Noc Poetów miałaby zupełnie inny wydźwięk – mówi MAGDALENA RADWAN. Nie ukrywa, że zaskoczona jest tak dynamicznym rozwojem tej imprezy. Przyznaje, że sama też pisze wiersze, jednak na razie brakuje jej odwagi na ich opublikowanie. O tym, że tu odwaga jest potrzebna mówił też G. Haciski. – Czasami łatwiej rozebrać się przed publicznością niż otworzyć swoją duszę – skomentował decyzję MAŁGORZATY KRÓL, która w ostatniej chwili zdecydowała się na przeczytanie swoich wierszy. Byli też tacy, którzy w ostatniej chwili rezygnowali. Np. tajemnicza Justyna, która wyszła spróbować bigosu i już nie wróciła. Wspomniana wyżej M. Król swój tomik zatytułowany „Nagie serca – wiersze nieprzytomnie miłosne” wydała pod pseudonimem Sonia Jackowska. – Marzenia czasem się spełniają – krótko skomentowała swoje wiersze. Inny powód do tworzenia ma STANISŁAW MARUSZCZAK. – Te moje wiersze podszyte są smutkiem, bo od ponad dwóch lat przemierzam ścieżki gołęcińskie, zraniony onkościeniami cierpienia – mówił. Nieodłącznym elementem Korytowskiej Nocy Poetów jest palenie debiutów. Tym razem spłonęły wiersze ADAMA SIEDLECKIEGO i ROBERTA FLORCZYKA. Na zakończenie odbył się benefis, ks. Kokorzyckiego, który



poprowadziła RÓŻA CZERNIAWSKA-KARCZ, prezes Stowarzyszenia Związku Literatów Polskich ze Szczecina. Czytano na nim m.in. jego wiersze z najnowszego tomiku zatytułowanego „Tobie...”, a muzycznie i wokalnie ozdobiony został przez IZĘ KOCIUBĘ, GRZEGORZA JURKIEWICZA i MACIEJA ŻOŁNIERZOWA.

Tadeusz Krawiec

Swoje wiersze prezentowali: ALEKSANDRA BALTIZEN, WŁADYSŁAW ŁAZUKA, KATARZYNA CHABOWSKA, KONRAD OKULICZ-KOZARYN, KRYSZYNA RODZIEWICZ, ANNA ZANIEWSKA. KRZYSZTOF ŻAK, ZBIGNIEW JAHNZ, MARCIN RUMIŃSKI, PIOTR PAZDAN, JANUSZ PIOTR KOWALKOWSKI, MAŁGORZATA GOLUDA, ANNA CZAPLIKA, ROMAN SZYMAŃSKI, NATALI WIESZCZYCKA, ALICJA STANKIEWICZ, BOGUSŁAW JANICZAK, KRYSZYNA WAJDA, ADAM WIKTOR SIEDLECKI, STANISŁAW MARUSZCZAK, MAGDALENA SOWIŃSKA, ELŻBIETA ŻUKROWSKA, JANUSZ KRZYMIŃSKI, ZENON CERASZYŃSKI, ROBERT FLORCZYK, KAZIMIERZ DAMAZER, WITOLD KIEJRYS, MAŁGORZATA KRÓL i LESZEK DEMBEK.



W nagrodę pojechali na mecz gwiazd piłki ręcznej

CHOSZCZNO. Choć ubiegłorocznego sukcesu nie udało się im powtórzyć, to jednak młodzi sportowcy ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Choszcznie nadal zaliczają się do czołówki naszego województwa. We współzawodnictwie szkół w ramach Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej sklasyfikowano 323 placówki, a Trójka zajęła 13 miejsce. Równie dobrze spisało się nasze gimnazjum, które w stawce 232 szkół uplasowało się na 24 miejscu. W nagrodę najlepsi sportowcy z obydwu szkół pojechali na mecz piłki ręcznej drużyn Gaz – System Pogoń Szczecin – Vive Targi Kielce.

które nasze szkoły wywalczyły w WIMS sezonu 2013/2014: 13. SP nr 3 w Choszcznie (113), 165. SP w Sławęcinie (16), 185. SP nr 1 w Choszcznie (12), 189. SP nr 1 w Suliszewie (12), 213. SP w Korytowie (8), 293. SP w Zamęcinie (2). Podobną rywalizacja prowadzono jest także w ramach Wojewódzkiej Gimnazjady. Tu Publiczne Gimnazjum w Choszcznie również osiągnęło swój najlepszy wynik w historii. W stawce 232 szkół uplasowali się na 24 miejscu (110 punktów). – Na te wyniki składa się szereg różnych poczyną, ale myślę, że ważne jest to, iż nasze dzieci mają coraz lepszą infrastrukturę do uprawiania sportu. Gratuluję wszystkim i życzę kolejnych, równie udanych osiągnięć – komentował te osiągnięcia



Ubiegłoroczne zwycięstwo Trójki w tej rywalizacji odbiło się szerokim echem w całym regionie. Wówczas mało kto chciał uwierzyć w to, że tak mała szkoła we współzawodnictwie z tak dużymi ośrodkami jak: Szczecin, Koszalin, Police, Stargard, Kołobrzeg czy Wałcz, gdzie uczniowie są bezpośrednim zapleczem pierwszoligowych klubów, może sięgnąć po taki sukces. Okazuje się, że można. Tym razem młodzi choszcznianie, zdobywając 113 punktów, zajęli 13 miejsce, a to jest drugim wynikiem w historii nie tylko tej, ale także wszystkich szkół z naszego powiatu. Podobnie jak przed rokiem, także i teraz najlepiej punktowali biegacze. Tu przypomnijmy choćby zwycięstwo w wojewódzkich sztafetowych biegach przełajowych i siódme miejsce w kraju ekipy w składzie: KACPER JASTRZĘBSKI, BARTOSZ SZYSZ, KACPER KUŚ i MARCEL KMIĘĆ. Pod nieobecność ANDRZEJA FIKA, tym razem główny ciężar przygotowania lekkoatletów spadł na ANNĘ ZAWADĘ-KUNOWSKĄ, ale wsparli ją również: MARCIN GARDZIEL, który trenuje piłkarzy oraz opiekujący się szachistami i tenisistami stołowymi GRZEGORZ WINIARSKI. A oto miejsca i punkty,

ROBERT ADAMCZYK. W dniu otwarcia roku szkolnego, na najlepszych sportowców z obydwu szkół czekała niespodzianka, a mianowicie bilety na otwarcie nowej sali widowiskowo-sportowej w Szczecinie i mecz piłki ręcznej pomiędzy drużynami Gaz-System Pogoń Szczecin i Vive Targi Kielce.

Tadeusz Krawiec

PS. Dzięki współpracy gminy z Pogonią otrzymaliśmy dodatkowo 50 biletów. Poniżej zdjęcie ZOFI I KUCHARSKIEJ, która też na to wydarzenie się załapała.



Mistrz nie odpuszcza

CHOSZCZNO. 24. szachowy memoriał imienia Aleksandra Kubaszewskiego i Edwarda Kramka przeszedł już do historii. Po raz siódmy z rzędu wygrał go białoruski mistrz NIKOLAI ALIAVDIN. Zrobił to w wielkim stylu, bo zdobył komplet punktów. Z choszcznian najwyżej uplasował się KRZYSZTOF SIELICKI, który zajął ósme miejsce.

W 24. edycji szachowego memoriału im. Aleksandra Kubaszewskiego i Edwarda Kramka wystartowało 63 zawodników z Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski. W rozmowie, którą przez zawodami przeprowadzaliśmy z sześciokrotnym triumfatorą tej imprezy NIKOLAIEM ALIAVDINEM,

zawodnikom z Myśliborza i Choszczna. Drugie miejsce zajął JAN CZUCHNICKI (Pałac Młodzieży Szczecin – 8,5 pkt), a trzecie SEBASTIAN MATUL (Myślibórz – 8,0 pkt). W kategorii juniorek triumfowała DOMINIKA WALUKIEWICZ (Mechanik Stargard Szczeciński - 5,0 pkt), a wśród juniorów najlepszym okazał się JAKUB KUBIAK (UKS Gryfice – 7,0 pkt). Z choszcznian, w klasyfikacji generalnej najwyżej uplasował się KRZYSZTOF SIELICKI, który z dorobkiem siedmiu punktów zajął ósme miejsce. Choszczeński memoriał, to szachowe wydarzenie znane już w całym regionie. Chwalone przez uczestników za wyjątkowy klimat, świetną organizację i wyjątkowo smaczne przekąski. - To przede wszystkim



usłyszeliśmy, że rywalizacja będzie bardzo ostra, bo pojawiło się kilku kandydatów na mistrza. Dobę później okazało się, że jednak wygrał wszystkie partie i z kompletem 11 punktów i ponownie wpisał się na listę zwycięzców. Już z uśmiechem na twarzy jeszcze zapewniał, że to, co wczoraj mówił, wcale nie wcale żadną kurtuazją. – Przeżywałem trudne chwile i momentami dopisało mi

zasługa członków zarządu Uczniowskiego Klubu Szachowego „Skoczek” oraz rodziców, głównie mam, które specjalnie na tę okazję przynoszą upieczone przez siebie ciasta. Jesteśmy im bardzo wdzięczni za pomoc, ale też staramy się pamiętać o tych, którzy systematycznie wspierają nas przy organizowaniu wszystkich imprez, w tym także wyjazdów – mówił prezes

CZESŁAW SZYJKA.

Wspólnie z pozostałymi członkami zarządu wręczyli kilkanaście statuetek „Przyjaciela klubu UKS Skoczek Choszczno”. Otrzymali je m.in.: burmistrz ROBERT ADAMCZYK,

dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 EWA KLIŃSKA, dyrektor Choszczeńskiego Domu Kultury MAŁGORZATA KOZŁOWSKA, wspomniany wyżej N. Aliavdin, wielki propagator tej dyscypliny sportu GRZEGORZ WINIARSKI i niżej podpisany.

Tadeusz Krawiec



szczęście – krótko skomentował swoje zwycięstwo. Zdradził nam też, że swoją przygodę z szachami rozpoczął bardzo późno, bo w wieku 14 lat. – Dzisiaj gry w szachy uczą się dzieci w wieku czterech, pięciu lat, a 14-latkowie często już kończą swoją sportową karierę – skomentował. Nie omieszkał też dodać, że dziś swoją wiedzę przekazuje młodym

Łydka znowu najlepszy

CHOSZCZNO. Dwuturowe zawody wędkarskie o „Puchar Prezesa Koła PZW nr 1 w Choszcznie”, które rozegrano na jeziorze Raduń, zdecydowanie wygrał RYSZARD ŁYDKA. W obydwu turach nie tylko złowił najwięcej ryb, ale swoimi wynikami wręcz zdeklasował rywali. – Pewnie gdyby wylosował stanowisko w kartoflach, też nie dałby nikomu szansy – żartobliwie skomentował to prezes ZENON ŁAKOS.



Wędkarskie zmagania o puchar prezesa koła składały się z dwóch odrębnych zawodów, a na ostateczny wynik składała się suma punktów zdobytych za miejsca w poszczególnej rywalizacji. Już efekty pierwszych zawodów wskazały, że wśród seniorów faworytem będzie RYSZARD ŁYDKA, a wśród kadetów MACIEJ STANIEWSKI. Prawie osiem kilogramów złowionych ryb dało Łydce zdecydowanie pierwsze miejsce (drugi JERZY PILARSKI złowił o trzy kilogram mniej – red.), a o tym, jak w tych zmaganiach ważne jest wylosowane stanowisko, świadczyło choćby to, że w drugiej turze na miejsce w pierwszej szóstce załapał się tylko ZENON ŁAKOS. Oczywiście poza Łydką, który ponownie wręcz znokautował rywali, łowiąc prawie 10 kilogramów ryb (drugi TOMASZ REUTOWICZ miał o trzy i pół kilograma ryb – red.). Wagowy efekt R. Łydki z dwóch etapów to 16,83 kg. Tym wynikiem udowodnił, że obecnie w choszczeńskim kole jest sportowym wędkarzem, który nie ma sobie równych (przypomnijmy, że jest też zwycięzcą klasyfikacji na „Najlepszego Wędkarza 2013”). Zdecydowanie w jego ślady idzie MACIEJ STANIEWSKI, który po raz kolejny wygrał rywalizację wśród kadetów. Największą rybą w obydwu turach, leszcza o wadze 1,45 kg złowił WOJCIECH SKURA.

(tk)

Wyniki seniorów:

I tura:

1. RYSZARD ŁYDKA (7795), 2. JERZY PILARSKI (4760), 3. KAZIMIERZ OSIŃSKI (4440), 4. RYSZARD MAZUR (4195), 5. ZENON ŁAKOS (4160)

II tura:

1. RYSZARD ŁYDKA (9035), 2. TOMASZ REUTOWICZ (5425), 3. EUGENIUSZ SOSNOWSKI (5150), 4. ZENON ŁAKOS (5000), 5. ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI (4245)

Wyniki końcowe:

1. RYSZARD ŁYDKA (2), 2. ZENON ŁAKOS (9), 3. EUGENIUSZ SOSNOWSKI (10), 4. RYSZARD MAZUR (12), 5. JERZY PILARSKI (14), 6. ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI (14), 7. TOMASZ REUTOWICZ (17), 8. KAZIMIERZ OSIŃSKI (18), 9. WOJCIECH SKURA (19), 10. DANIEL BARANOWSKI (19), 11. CZESŁAW POKORA (20), 12. MARIUSZ KOCHANIEK (24), 13. PAWEŁ ANDRYSZCZAK (25), 14. MAREK PĘCHERZEWSKI (26), 15. PAWEŁ PINDOR (28), 16. ANDRZEJ SOSIŃSKI (33), 17. JÓZEF ANDRYSZCZAK (34), 18. KRZYSZTOF WOŁĘJKO (34), 19. WŁADYSŁAW KURPIŃSKI (35), 20. HENRYK KUCHARSKI (38)

Wyniki końcowe kadetów:

1. MACIEJ STANIEWSKI (1 + 1, 2390, 3400), 2. ERWIN CISZEK (2+2, 1580, 2350), 3. KORNEŁ CISZEK (4+3, 1265, 2160)

Wędkarska integracja na łowisku marzeń

CHOSZCZNO. – Już dzisiaj to jest istny raj dla karpiarzy, a za dwa, trzy lata, jak ryby urosną do wagi ponad 10 kilogramów, zapewne będziemy czekać w kolejce na wolne stanowisko – mówili uczestnicy zawodów wędkarskich, które rozgrywano na łowisku specjalnym w Sławęcinie. Międzysołeckie zawody wygrali gospodarze, a widoczna na zdjęciu MAGDALENA DOMAŃSKA miała podwójny powód do radości. – To mój pierwszy karp królewski w życiu – powiedziała, po czym dała rybce całusa i wypuściła ją... do wody.



Łowisko specjalne w Sławęcinie, to pierwsza taka inwestycja, która powstała na terenie naszej gminy. Niespełna hektarowy akwen, dziś w całości ogrodzony i zarybiony karpem królewskim, lustrzeniem i pełnołuskim, docelowo ma stać się nie tylko atrakcyjnym łowiskiem, ale także miejscem, gdzie będzie można organizować wędkarskie spotkania, a nawet pobyty z całą rodziną. – Godnym podkreślenia jest to, że utworzenie zbiornika wodnego zostało dofinansowane z Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” – podkreśla BOGUSŁAW SZYMAŃSKI, który razem ze ZBIGNIEWEM STRÓŻYŃSKIM te zawody zorganizowali.

Już po 10 minutach od rozpoczęcia zawodów, pierwszego karpia wyholował ROBERT OWCZAREK. – Piękny sazan. Mam nadzieję, że nie ostatni – stwierdził. ALEKSANDER DOMAŃSKI, który tu pełnił rolę sędziego ogłosił, że ryba ważyła dokładnie 1,87 kg. Chwilę później zadowolony wędkarz wypuścił ją do wody. Drugiego karpia, tym razem lustrzenia o wadze 1,30 kg, złowił jego brat ANDRZEJ OWCZAREK. W tym dniu szczególne powody do radości miał MARIUSZ OGÓREK, który też złowił lustrzenia. Ważył

2,29 kg i jak się później okazało, była to rekordowa ryba tych zawodów. Wspomniana już wyżej MAGDALENA DOMAŃSKA potrzebowała męskiej pomocy, bo jej karp stawiał wyjątkowy opór. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, a ryba po

sfotografowaniu i specjalnym całusie, również wróciła do łowiska. W tym dniu poszczęściło się jeszcze TADEUSZOWI KAMACIOWI i już trochę mniej ZBIGNIEWOWI BZAGALINIE. Najpierw, ku zaskoczeniu wszystkich złowił niewielkiego linka, a chwilę później zerwał cały zestaw. Z jaką rybą, tego już się nie dowiedzieliśmy.



Pierwsze, międzysołeckie zawody wygrali gospodarze, którzy razem osiągnęli wynik 7,39 kg. – Mam nadzieję, że w kolejnych zawodach wędkarze ze Smolenia zrewanżują się z nawiązką – mówił burmistrz ROBERT ADAMCZYK, który zwycięzcom wręczył okazały puchar, a wszystkim zawodnikom nagrody pocieszenia. Cała impreza zakończyła się wspólnym piknikiem.

Tadeusz Krawiec

Udany rewanż

CHOSZCZNO. W rozegranych na początku września zawodach wędkarskich sołectw Sławęcin i Smoleń zdecydowanie wygrali ci pierwsi. Wówczas rywalizowano na karpowym łowisku specjalnym i trudno się dziwić temu, że do siatki najczęściej trafiały karpie. Rewanż, który 11 października rozegrano na jeziorze Raduń, wygrali wędkarze ze Smolenia. Oni byli zdecydowanie lepsi w łowieniu płotek.

Rewanżowe zawody między tymi sołectwami storpedował deszcz i chyba głównie dlatego, w tym dniu ryby brały wyjątkowo słabo. Wystarczy tylko powiedzieć, że wszyscy wędkarze ze Smolenia złowili nieco ponad sześć kilogramów i to wystarczyło do pokonania rywali. – Taki wynik na normalnych zawodach uzyskuje jeden zawodnik, ale tu trzeba podkreślić, że to są prawdziwi amatorzy i dla nich to jest przede wszystkim zabawa i okazja do międzysołeckiej integracji – mówi ZBIGNIEW STRÓŻYŃSKI, który razem z BOGUSŁAWEM SZYMAŃSKIM oraz sołtysami: MAŁGORZATĄ PAWŁAK i ALEKSANDREM DOMAŃSKIM to przedsięwzięcie zorganizowali.



Indywidualnie trzy najlepsze wyniki uzyskali: GRZEGORZ GŁUSZEK (1865 punktów), KAZIMIERZ ŁAWICKI (1585) i WIESŁAW GZYŁAK. Mimo niesprzyjającej pogody najbardziej uśmiechniętą osobą tej imprezy była JULIA PAWŁAK, córka sołtysowej, która dumnie dzierżyła zwycięski puchar. Na nasze pytanie o to, gdzie stanie to trofeum, zdecydowanie odpowiedziała, że... w sklepie. – Niech wszyscy widzą, że wygraliśmy – komentuje pani Małgorzata.

Tadeusz Krawiec

Sami sfinansowali imprezę

CHOSZCZNO. Ponad 50 zawodników wystartowało w regionalnych zawodach wędkarskich „Zakończenie lata 2014”, które Koło PZW nr 1 w Choszcznie zorganizowało na jeziorze Raduń. Wygrał je choszcznianin BOGUSŁAW KRZYKAWIAK, który złowił ponad dziewięć kilogramów ryb.



Choć kalendarz imprez wędkarskich, organizowanych przez Zarząd Koła PZW nr 1 w Choszcznie, jest bardzo bogaty w wydarzenia, to jednak JERZY PILARSKI i ROMAN KAZIMIERCZAK postanowili go jeszcze uatrakcyjnić. – Sezon sportowego wędkarstwa spławikowego powoli zbliża się do końca, pogoda dopisuje, więc postanowiliśmy dorzucić do tego cyklu jeszcze jedną imprezę, tym razem o zasięgu ponadgminnym – J. Pilarski tłumaczy, skąd wzięli pomysł na zorganizowanie zawodów, które nazwali „Zakończenie lata 2014”. Do rywalizacji zaprosili wędkarzy należących do kół w Reczu, Krzęcinie, Pełczycach, Zieleniewie i Choszcznie. Obydwaj panowie podkreślają, że puchary, nagrody, okolicznościowe znaczki, a także okolicznościowy poczęstunek

sfinansowali sobie sami uczestnicy. Niedzielne wędkowanie do wyjątkowo udanych zaliczy BOGUSŁAW KRZYKAWIAK, który w ciągu czterech godzin złowił dokładnie 9,37 kg płoci, krapi i leszczy i tym wynikiem nie dał szans rywalom. Drugie miejsce zajął MARCIN KARAŚ (7,97 kg – Pełczyce), a podium uzupełnił EMIL GRZELCZAK (7,83 kg – Bierzwnik). W pierwszej szóstce uplasowali się jeszcze: RYSZARD ŁYDKA (7,40 kg - Choszczno), MAREK PĘCHERZEWSKI (6,97 kg - Choszczno) i JAN SZMIDT (6,52 kg – Pełczyce). Nagrody specjalne odebrali: ROMAN KAZIMIERCZAK, SŁAWOMIR SOSIŃSKI, MARIUSZ KOCHANIEK, CZESŁAW JÓŹWIAK i GRACJAN KOCHANIEK. Największą rybę zawodów, leszcza o wadze 1,72 kg złowił M. Pęcherzewski. Nagrody specjalne ufundował R. Kazimierczak.

(tk)

Niespodzianki nie było

CHOSZCZNO. Spławikowe zawody wędkarskie o puchar HENRYKA KUCHARSKIEGO wygrał RYSZARD ŁYDKA. Nawet ci, którzy tym sportem się nie interesują, już wiedzą, że to mistrz nad mistrze. Swoją klasę potwierdził, łowiąc prawie 13 kilogramów ryb. Drugi ARKADIUSZ RODYKÓW miał ich ponad trzy kilogramy mniej. Zawody należy zaliczyć do wyjątkowo

podzieliłi jego ryby na dwie części, bo aż tyle ich było. W sumie prawie 13 kilogramów, a to również oznaczało, że w tym roku to był najlepszy indywidualny wynik. Zwycięzca tajemnicy sukcesu nie zdradza. – Najbardziej zaskoczyło mnie to, że na haku pojawił się ten duży okień. Licząc na kolejne brania, szybko zmieniłem hak na większy, ale wtedy ryby nie chciały brać. Szybko więc musiałem



udanych, a to głównie za sprawą ryb, które w tym dniu brały nad wyraz dobrze. Prawie na każdym stanowisku usłyszeliśmy, że łowcy mają w siatkach rekordowe, jak na zawody, okazy. Lotem błyskawicy rozniosła się informacja o tym, że RYSZARD ŁYDKA złowił dużego okonia, dużo też plotkowano o leszczach wyciągniętych przez WŁADYSŁAWA KARPIŃSKIEGO i MARKA PĘCHERZEWSKIEGO. Skoro ryby brały, to trudno się temu dziwić, że większość zawodników otwarcie liczyła na to, że wygra lub przynajmniej załapie się do pierwszej trójki. Zagwozodka tkwi jednak w tym, że od pewnego czasu choszcznieńscy wędkarze mają duże problemy z pokonaniem R. Łydky. – Nie muszę się silić na jakieś dowcipy na ten temat, bo wygrywa jak chce – komentował jego zwycięstwo prezes ZENON ŁAKOS. Ci, którzy po cichu liczyli na sukces, rozczarowali się patrząc na to, jak sędziowie do ważenia

wróć do poprzedniej metody – opowiada R. Łydką. Dodaje, że jego wynik mógłby być zdecydowanie lepszy, bo kilka ładnych leszczy spięło mu się z haczyka. Płatki o dużych leszczach potwierdziły się. Z tych kilku przedstawionych do ważenia, największym okazał się ten, złowiony przez M. Pęcherzewskiego. Waga wskazała 1,68 kg. A oto pierwsza dziesiątka tej rywalizacji: 1. RYSZARD ŁYDKA (12760), 2. ARKADIUSZ RODYKÓW (9520), 3. MAREK PĘCHERZEWSKI (8845), 4. EUGENIUSZ SOSNOWSKI (8280), 5. MARIUSZ KOCHANIEK (8205), 6. JERZY PILARSKI (7805), 7. STANISŁAW FIEDOROWICZ (7525), 8. ZENON ŁAKOS (6865), 9. BOGUSŁAW KRZYKAWIAK (6795), 10. ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI (5830). Nagrody i puchary dla najlepszych wręczał główny sponsor tej imprezy, czyli HENRYK KUCHARSKI.

Tadeusz Krawiec

Zdecydowało losowanie

CHOSZCZNO. W niedzielę (12 października) na jeziorze Raduń o „Puchar Jesieni 2014” rywalizowali wędkarze z Koła PZW nr 1 w Choszcznie. Tu, by załapać się do pierwszej dziesiątki, trzeba było złowić co najmniej pięć kilogramów ryb. Zwycięzca RYSZARD ŁYDKA złowił dokładnie dziewięć. Choszcznieńscy wędkarze powoli kończą tegoroczny sezon sportowy. Po niedzielnych losowaniach stanowisk wszyscy zaczęli narzekać, bo okazało się, że faworyt RYSZARD ŁYDKA wylosował ostatnie stanowisko. – Dobrze wiemy, że w wyrównanej stawce daje to duży handicap – JERZY PILARSKI tłumaczy, że to przy odpowiednim nęceniu daje możliwość zatrzymania ryb w łowisku. Przeglądając się łowieniu R. Łydky rzeczywiście można było odnieść wrażenie, że ryby go lubią. Wyciągał z wody jedną za drugą i gdyby nie kilka tych okazalszych, które po prostu się wypięły z haczyka, to pewnie jego wynik byłby o kilka kilogramów większy. – Dwa razy w życiu udało mi się na zawodach osiągnąć wynik powyżej 12 kilogramów – przyznał, że przy takim

pechu nie uda się tego powtórzyć. Ostatecznie osiągnął wynik 9000 punktów (czyli 9,0 kg), drugie miejsce zajął ARKADIUSZ RODYKÓW (7165), a trzecie WŁADYSŁAW KURPIŃSKI (7110). Kolejne miejsca zajęli: STANISŁAW FIEDOROWICZ (6310), ZENON ŁAKOS (5690), MARIUSZ KOCHANIEK (5625), MAREK PĘCHERZEWSKI (5615), JERZY PILARSKI (5270), SŁAWOMIR SOSIŃSKI (5260) i EDMUND FELUSIAK (4960).

Tadeusz Krawiec



Tu rodzą się mistrzowie

CHOSZCZNO. Ponad 800 osób wystartowało w biegach przełajowych, które zorganizowano na Placu Witosa i Miejskiej Górze. Medalista mistrzostw świata i Europy PAWEŁ CZAPIEWSKI rozdał w tym dniu kilkaset autografów. – Wielu z nich śmiało może iść w moje ślady – mistrz podkreślił, że na uprawianie tej dyscypliny sportu nigdy nie jest za późno. Przypomniawszy, że swoją przygodę z bieganiem rozpoczął dopiero w ósmej klasie.

Tradycyjnie już największą frekwencją VII Choszczeńskiego Biegu Terenowego cieszyły się biegi pierwszoklasistów. Tu w sumie wystartowało ponad 140 dziewcząt i chłopców. Oni też mieli największą liczbę fanów, bo oprócz kolegów ze szkolnej ławki dopingowali ich także rodzice i dziadkowie. – Za naszych czasów takich warunków do uprawiania sportu nie było, ale też zdarzały się imprezy, w których startowało po kilkaset osób – mówił KAZIMIERZ RĘBISZEWSKI. Tu dopingował swojego wnuka, a przy okazji pochwalił się nam, że w latach 1967-1971 nie miał sobie równych w naszej gminie. Zdobywał też medale na mistrzostwach województwa. Niewątpliwą gwiazdą piątkowej imprezy był PAWEŁ CZAPIEWSKI. To właśnie on wręczał zwycięzcom puchary, dyplomy i medale, a w wolnych chwilach rozdawał autografy. Jedni prosili, by podpisał się im na ręce, inni na koszulce, a byli też tacy, którzy pokazywali specjalne pamiątniki, w których mieli już kilka wcześniejszych autografów mistrza. W tym dniu, w sumie odbyło się 18 biegów w 9 kategoriach wiekowych. Na P. Czapiewskim największe wrażenie zrobiła para KLAUDIA WORACH (szóstoklasistka z Zamęcina) oraz BARTOSZ POPIELARCZYK (uczeń drugiej klasy PG w Choszcznie). Obydwoje z olbrzymią przewagą wygrali swoje biegi. Klaudia zdradziła nam, że w jej rodzinie bieganie, to taka mała tradycja i na dowód przytoczyła, że jej kuzyn PATRYK HŁADUNIUK jest obecnie rekordzistą Polski młodzików na 300 i 400 metrów. My tylko możemy przypomnieć, że Patryk w Choszcznie także wygrywał. Z kolei o biegowych osiągnięciach B. Popielarczuka najczęściej pisaliśmy wówczas, gdy uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3 w Choszcznie. To właśnie tam odnosił największe sukcesy, w tym zdobycie piątego miejsca w mistrzostwach Polski sztafet. Organizatorem biegów było Centrum Rekreacyjno-Sportowe w Choszcznie oraz Urząd Miejski w Choszcznie. Dodatkową niespodzianką dla uczestników było to, że w każdym biegu pierwszych 17 osób otrzymywało sportowe koszulki, które ufundował marszałek województwa zachodniopomorskiego OLGIERD GEBLEWICZ.

Tadeusz Krawiec



Wyniki VII Choszczeńskiego Biegu Terenowego (uczniów szkół)

Choszczno, 19.09.2014

Szkoły Podstawowe

Klasa I: MAJA BUGAJ, 2. PAULINA MAJCHRAK, 3. JULIA MATWIEJKO - 1. TYMEK JAGODZKI (SP nr 1 Choszczno); 2. OLIWER CYBULSKI (Pełczyce), 3. PAWEŁ KNATCZUK (Pełczyce)
klasa II: 1. AMELIA KOWALCZYK (Pełczyce), 2. ROKSANA DUPLAK (Szkoła Podstawowa nr 3 w Choszcznie), 3. KALINA PADYKA (SP



Klasa IV: 1. MAJA RACIOK (Będargowo), 2. IGA ZADWORNA (Krzęcin), 3. KATARZYNA MAŃKA (SP w Korytowie) - 1. DOMINIK WALUSIAK (Krzęcin); 2. BARTOSZ PRZEPIÓRSKI (Krzęcin), 3. JAKUB FILIPIAK

Klasa V: - 1. KINGA NOWAKOWSKA (SP Suliszewo), 2. MAŁGORZATA GARBICZ (SP nr 1 Suliszewo), 3. KAROLINA RATAJCZAK (SP nr 3 Choszczno) - 1. KONRAD NAHURNY (SP nr 3 Choszczno), 2. BARTOSZ TAZOW (Będargowo), 3. GRACJAN ZWOLIŃSKI (SP nr 3 Choszczno), 3. MIŁOŚ PAŁASZEWSKI (SP nr 1



nr 3 Choszczno) - 1. BARTOSZ OZIMEK (SP nr 3 Choszczno), 2. ŁUKASZ CIEPLAK (Będargowo), 3. JULIAN POKORNIIECKI (SP nr 3 Choszczno)
Klasa III: 1. KAMIAŁA KĄKOLEWSKA (Będargowo), 2. AGATA REMONT (SP nr 3 Choszczno), 3. MARYSIA FIDOS (SP nr 1 Choszczno) - 1. KACPER RZĘDKOWSKI (Pełczyce), 2. KONRAD NOWAKOWSKI (SP nr 1 w Suliszewie), 3. MICHAŁ BIELECKI (SP nr 3 Choszczno)

Choszczno)
Klasa VI: 1. KLAUDIA WORACH (SP w Zamęcinie), 2. JULIA WRÓBEL (Krzęcin), 3. PATRYCJA ELJASZ (SP w Sławęcinie) - 1. DOMINIK MACIĄG (SP Zamęcina); 2. MACIEJ MIRSKI (Krzęcin); 3. DAWID SZPAKOWSKI (SP nr 1 Choszczno)

Gimnazjum, szkoły średnie
Klasa I – II: 1. JULIA JASIEWICZ (Krzęcin); 2. MARTYNA WOJDAK (Krzęcin); 3. NIKOLA CZYŻAK (Choszczno) - 1. BARTOSZ POPIELARCZYK (PG Choszczno); 2. KACPER DUBOWIK (PG Choszczno); 3. JAKUB PIOTROWSKI (PG Choszczno)

Klasy III gimnazjum i I szkoły średnie: 1. AMANDA MAJEWSKA (Będargowo), 2. KATARZYNA KOSAKOWSKA, 3. MONIKA GARBICZ - 1. OSKAR WORACH, 2. KEWIN DEPCIK, 3. OSKAR JACHOWSKI (wszyscy Choszczno)

Klasy II, III: 1. ALEKSANDRA KOBUS, 2. HANIA STANIK (Choszczno), 3. ALEKSANDRA MIGDALSKA – 1. WOJCIECH HERMANOWICZ (wszyscy Choszczno); 2. SZYMON SUSZEK (Będargowo); 3. OSKAR SIECZKAREK (Choszczno)

Bieganie z uśmiechem

CHOSZCZNO. W ubiegłym roku cieszyliśmy się z tego, że w Choszczeńskim Biegu Terenowym wystartowało aż 19 choszcznian. Ten rekord już jest nieaktualny, bo w siódmej edycji, którą rozegrano 20 września, wystartowały aż 34 osoby z naszej gminy. Wśród pań wygrała choszcznianka PAULINA KONIECZNA, a wśród panów zwyciężył DAWID WIŚNIEWSKI z Mielęcina. Obydwójce pobili też rekordy trasy.

Tym razem na starcie zabrakło PAWŁA CZAPIEWSKIEGO. Wspominamy o nim, ponieważ nie ma takiej drugiej osoby w naszym kraju, która w tak znaczny sposób przyczyniłaby się do promocji trasy biegowej wokół jeziora Klukom. Wszyscy natychmiast kojarzymy, że to za sprawą medali i rekordów, które zdobył w swojej zawodniczej karierze. Oczywiście, że tak, ale ostatnio dokonał równie wyjątkowego czynu. Wystartował w 15. Poznań Maraton i ukończył go w czasie 2:59:34. W stawce 6315 biegaczy zajął doskonałe, 115 miejsce.

W telewizyjnej relacji, którą można zobaczyć w internecie słysząc, jak na 6 kilometrów przed metą kibice wspierają go okrzykami: „Paweł, jeszcze jedno okrążenie jeziora!”. To najlepszy dowód na to, że kibice wiedzieli, że właśnie w Choszcznie przygotowywał się do tego startu. Dodajmy, że w tym

biegu wystartował też MACIEJ KUCHARCZYK z Choszczna, który z czasem 2:53:51 ukończył bieg na 62 miejscu. Do mety dobiegli również: KATARZYNA PAWLAK (4:32:58) i HENRYK DOMAŃSKI (4:38:14).

W 7. Choszczeńskim Biegu Terenowym, który odbył się cztery tygodnie wcześniej, wystartowało 41 biegaczy, w tym aż 34 z naszej gminy. Na stronie internetowej choszczno.pl znajdziemy kilkadziesiąt zdjęć z tego wydarzenia. Widać na nich, że zdecydowana większość zawodników doskonale bawiła się tą imprezą, bo z uśmiechem przekraczali linię mety. W kategorii pań wygrała PAULINA KONIECZNA (26:17 – Choszczno), druga była SYLWIA TELATYŃSKA (27:12 – Choszczno), a

trzecia KAROLINA SAMÓŁ (27:46 – Osieczno). Wśród mężczyzn triumfował DAWID WIŚNIEWSKI (21:11 – Mielęcina), a kolejne miejsca na podium zajęli DAWID PAWŁOWSKI (21:26 – Sądów) i WOJCIECH HERMANOWICZ (22:00 – Choszczno). Wszyscy zawodnicy na mecie otrzymali pamiątkowe koszulki, JADWIGA KOŚKIEWICZ (46:11 – Choszczno) i JAKUB FRANAS (12 lat – 31:25 – Choszczno), odpowiednio nagrody dla najstarszego i najmłodszego zawodnika.

Tadeusz Krawiec

Ostrych zagrań nie brakowało

CHOSZCZNO. W sierpniu na boisku „Orlik” przy ul. Obrońców Westerplatte, odbył się turniej piłki nożnej mężczyzn w kategorii do 30 lat. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Gwiazdy Bytowo, która w finale pokonała Czarne Mamby z Choszczna po serii rzutów karnych 3:2.



W turnieju wystąpiło sześć drużyn. – Poziom tych zawodów był naprawdę wysoki. Nie obyło się bez ostrych zagrań, ale wszystko odbyło się w duchu „fair play” – komentował RYSZARD GARLICKI, sędzia i współorganizator zawodów. W finałowym meczu Gwiazda



Bytowo w regulaminowym czasie gry, zremisowała z drużyną Czarne Mamby z Choszczna 1:1, więc o zwycięstwie zadecydowały rzuty karne. Tu więcej zimnej krwi zachowali goście i to oni cieszyli się z końcowego zwycięstwa. – O turnieju dowiedzieliśmy się przez



przypadek. Zebraliśmy się i postanowiliśmy aktywnie rozpocząć długi weekend. Widać, że każdy chciał tu wygrać – mówił najlepszy zawodnik turnieju MARCIN WOŹNIAK z Bytowa. Indywidualnie błysnął też 14-letni MARCEL SKWIRUT z drużyny Galaktikos Choszczno, który odebrał statuetkę dla najlepszego bramkarza turnieju. Pamiątkowe puchary oraz poczęstunek dla wszystkich zawodników ufundowało Centrum Rekreacyjno-Sportowe w Choszcznie.

(łm)

Więcej zdjęć szukaj
na: www.choszczno.pl

Piłkarska jesień

CHOSZCZNO. Dobiega końca piłkarska jesień. W ubiegły weekend z naszych drużyn zwycięstwo odnotowała tylko Korona Raduń. Swoje spotkania przegrały Gavia Choszczno i Pomorzanin Zamęcin, a Gavia II oddała mecz walkowerem. Choć w derbach powiatu choszczeńskiego o piłkarze Gavii ulegli Kłosowi Pełczyce 0:3 (0:0), to jednak z boiska schodzili z podniesionym czołem.

- No nie!!! Znowu!? – tak choszczeńscy kibice zareagowali na to, że po raz drugi z rzędu sędzią głównym spotkania będzie kobieta. Ta, już w czwartej minucie meczu, mogła im dać powody do radości, jednak rzutu karnego dla Gavii nie odgwizdała. Za to kilkanaście minut później ani na chwilę nie zawahała się, karząc jednego z naszych żółtą, a drugiego czerwoną kartką. Mimo osłabienia, do końca tej połowy choszcznianie grali rewelacyjnie i stworzyli co najmniej trzy sytuacje, które mogły zakończyć się bramkami. Po przerwie, niektórzy kibice zaczęli już wierzyć w to, że uda się uratować remis. Niestety, naszym sił, a dokładniej koncentracji starczyło jedynie na 70 minut. Od tego czasu pełńczycanie stworzyli cztery sytuacje, z których trzy bezlitośnie wykorzystali. W tej odsłonie meczu kibiców i piłkarzy rozbawił beżpański pies, który kilkakrotnie wbiegał na boisko. Rozbawiła też kibiców pani sędzia, która w dwóch, wręcz bliźniaczych sytuacjach zachowała się zupełnie odwrotnie. Najpierw w zamieszaniu podbramkowym wypatrzyła faul na bramkarzu,

a chwilę później zupełnie go zignorowała. Podsumowując to spotkanie, należy zdecydowanie pochwalić choszczeńskich piłkarzy za postawę w tym meczu, a także poczynania trenera MATEUSZA RYŃKIEWICZA, konsekwentnie budującego drużynę, która swoją prawdziwą wartość pokaże... za

dwa, trzy lata. Oczywiście pod warunkiem, że piłkarze... nie rozjadą się po okolicznych wioskach.

W klasie A rozgrywki też dobiegają końca. W opisywanej kolejce Pomorzanin Zamęcin przegrał u siebie 0:5 (0:0) z liderem, drużyną Biali Sądów, natomiast Korona Raduń wygrała 2:1 (0:1) z Sokołem Sokoliniec. Tu liderzy, mimo wysokiego zwycięstwa, bardzo chwalili piłkarzy z Zamęcina. Trener Białych MACIEJ ZADKA podkreślił, że gdyby nie rewelacyjna postawa bramkarza PATRYKA ŻURAŃSKIEGO, to ich zwycięstwo byłoby zdecydowanie wyższe. Przewiduje, że już niebawem, tym utalentowanym golkipierem zainteresują się drużyny z wyższych lig. Podsumowując tę rundę, należy dodać, że w klasie B Pionier Zwierzyn pauzował, natomiast drużynie Gavii II nie udało się skompletować na wyjazd do Bierzwnika i oddali mecz walkowerem.

Tadeusz Krawiec



Zdominowali województwo

CHOSZCZNO – WOLIN. 25 października w Wolinie odbyły się Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego w Kyokushin Karate. Zawodnicy Choszczeńskiego Klubu Karate zdobyli tam 38 medali, w tym 10 złotych. Wygrali też klasyfikację drużynową.

W mistrzostwach województwa zachodniopomorskiego w karate wystartowała 31 osobowa reprezentacja Choszczeńskiego Klubu Karate. – Przed wyjazdem nikt z nas nawet w najgłębszych snach nie marzył o tym, że wrócimy do Choszczna z aż tak dużym dorobkiem medalowym – mówi ARTUR MODLIŃSKI. Podkreśla, że walcząc w konkurencjach: kata, grappling i kumite, w sumie zdobyli 38 krążków, w tym 10 złotych oraz po 14 srebrnych i brązowych. – Te wyniki po raz kolejny udowadniają, że działania naszego zarządu, a przede wszystkim praca trenerska wykonywana przez MIROSŁAWA JĘDROWSKIEGO zmierza we właściwym kierunku. Miło jest też usłyszeć, że jego zaangażowanie w rozwój tej dyscypliny sportu, doceniają również kluby działające na terenie naszego województwa – dodaje prezes klubu HENRYK KUCHARSKI. Tu mocno akcentuje fakt, że w Wolinie M. Jędrowski cieszył się ze zwycięstwa

drużynowego, a także z indywidualnego wyróżnienia. – Trzeba życzliwości i dobroci, aby pomagać. Trzeba wielkości ducha, aby pomagać bezinteresownie. Trzeba odwagi, aby nie zważając na przeszkody, wytrwale i do końca wyciągać przyjazną dłoń – przytacza treść sentencji, którą Zarząd Wolińskiego Klubu Karate Kyokushin zamieścił na wręczonej mu statuetce.

A. Modliński, podkreślając wagę medalowego dorobku, stwierdza, że rywalizacja była bardzo ostra, a wszystkie walki bardzo wyrównane. Indywidualnie najlepiej spisał się SERGIUSZ WACHOWICZ, który dwukrotnie stał na najwyższym stopniu podium. Złoty i srebrny medal wywalczyli: KATARZYNA HOFFER, WIKTOR KARPAŁO, IGOR BRYZEK, ALEKSANDER KANABAJ; złoty i brązowy: KRYSZTOF MODLIŃSKI, FILIP FRANAS, MIŁOŚĆ GOŁĄB; złoty: IGOR ROWICKI, JANUSZ MARCINIAK; dwa srebrne: ALEKSANDRA JARZĘBAK, BARTOSZ KOCHANIEK; srebrny i brązowy: WIKTOR MIKOŁAJCZAK; srebrny: SANDRA JARMOŁA, OLGA KOWALIK, JAKUB MUSZYŃSKI, IRENEUSZ BANASIAK; dwa brązowe: JULIA NOWACKA, MATEUSZ JÓZEFOWICZ, JAKUB JAROSZEWICZ; brązowy: JULIA BETLER, AGATA SZUBA, IRENEUSZ SZUBA, MICHAŁ MUSZYŃSKI.

Tadeusz Krawiec



Śpieszyli się na hołubca

CHOSZCZNO. Mimo tego, że niedzielny poranek (12 października) raczej nie zachęcał do rowerowych wycieczek, to jednak JERZEMU GUMULIŃSKIEMU udało się skrzyknąć grupę i razem pojechali do Gleźna.

- Nigdy nie należy zakładać, że pogoda będzie zła. Gdy wystartowaliśmy spod Alei Gwiazd Kolarstwa Polskiego, to od razu zaczęło się przejaśniać, a jak dojechaliśmy do Gleźna, było już całkiem fajnie – mówi organizator rowerowych wypadów za miasto JERZY GUMULIŃSKI. Nad jeziorem rozpalili sobie ognisko i rywalizowali w rowerowych konkurencjach sprawnościowych. – Tę wycieczkę musieliśmy trochę skrócić, bo chcieliśmy dołączyć do Stobniczan, którzy na choszczeńskim wadukcie brali udział w ogólnopolskiej akcji „Wycinanie hołubca” – pan Jerzy podkreśla, że ceni sobie każdą formę ruchu i już zaprasza na kolejne, wspólne wycieczki rowerowe.

(tk)

Wszyscy w dziesiątce



CHOSZCZNO. Piąte żeńskiej młodzieżówki, ósme seniorów i młodzieżowców oraz dziewięte senierek, to miejsca, które zajęły polskie drużyny na mistrzostwach świata w kajak polo, które we wrześniu odbyły się we Francji. Najwięcej medali zdobyły ekipy francuskie, a najbardziej widoczną grupą kibiców byli choszcznianie.

Choć medalu nie zdobyliśmy, to trzeba jednak podkreślić, że po raz pierwszy w historii tej dyscypliny sportu, wszystkie polskie drużyny uplasowały się w pierwszej dziesiątce.

Przypomnijmy, że dwa lata temu na mistrzostwach świata w Poznaniu, występując w roli gospodarza, tylko ekipa U21 kobiet uplasowała się na siódmym miejscu, seniorzy zajęli 15 miejsce, seniorki 12, a młodzieżowcy 13. Zdecydowanie należy podkreślić, że dziewczęta z U21 dosłownie otarły się o medal. W meczu z Nową Zelandią, która zajęła trzecie miejsce, prowadziły 3:0, jednak nie wytrzymały kondycyjnie i ostatecznie przegrały 5:6.

Choszczno dominuje

Przypominamy, że we wszystkich czterech drużynach występowało aż 19 zawodników z MOSW Choszczno: PAULINA KWIATKOWSKA, MARTA BOKUN, KATARZYNA JARMARKIEWICZ, EMILIA JAŁOZYŃSKA, KATARZYNA STANKIEWICZ, MONIKA KULAS, JAKUB MAŚLAK, GRZEGORZ TURAŁSKI, PIOTR KOWALSKI, MICHAŁ MALUSZCZAK, KRZYSZTOF SCHILLER, DANIEL JARMARKIEWICZ, HUBERT MIGDAŁSKI, MATEUSZ

IWANOWSKI, JAKUB DIAKOWSKI, KACPER KOWALSKI, DAWID JAŁOZYŃSKI, PATRYK WLAZŁOWSKI i MATEUSZ SUSZA. Ważne jest też to, że choszcznianie: NORBERT WATKOWSKI i PAWEŁ KALINOWSKI są trenerami reprezentacji seniorów i męskiej U21.

W telewizyjnych relacjach, grupa choszczęńskich kibiców należała do tych najbardziej widocznych. – Oczywiście, że pojechaliśmy tam po to, by wspierać naszych zawodników, ale ważna też była dobra zabawa. Bardzo łatwo nawiązywaliśmy kontakty z kibicami innych państw, a często łączyliśmy siły – mówi EWA WATKOWSKA.

Klimat francusko-polski

Na naszej stronie www.choszczno.pl na żywo informowaliśmy o występach naszych drużyn. Klimat tej imprezy pocujemy, oglądając fotoreportaż, który przesłali nam CHRISTIANA i ANDRZEJ STEC. – Jechaliśmy tam przygotowani na to, że spędzimy ten czas na polu namiotowym, a tu okazało się, że czekała na nas bardzo

miła niespodzianka. CHRISTIANA i ANDRZEJ nie tylko przyjęli nas pod swój dach, ale także zaopiekowali się nami przez cały okres pobytu. Jeździli też na wszystkie mecze polskich drużyn – dodaje E. WATKOWSKA. Za naszym pośrednictwem serdecznie dziękuję francuskim przyjaciołom. Komentując mistrzostwa nie ukrywa zaskoczenia tym, że ta dyscyplina sportu jest tak popularna we Francji. – Były momenty, że na trybunach nie można było znaleźć wolnego miejsca. Piękna oprawa, gadzety, promocja, rewelacyjna impreza. Przez chwilę marzyłam o tym, żeby podobne wydarzenie kiedyś zorganizowano w naszym mieście. Może nie od razu mistrzostwa świata, ale np. puchar Europy jest w naszym zasięgu. Wystarczy tylko wybudować dwa profesjonalne boiska i już możemy się ubiegać o organizację – E. Watkowska wierzy, że jest to realne.

Tadeusz Krawiec

Od Lublina po Baranów Sandomierski

CHOSZCZNO. W ciągu 12 dni przejechali ponad 600 kilometrów. – Tym razem postanowiliśmy zwiedzić wschodnią stronę naszego kraju – JERZY GUMULIŃSKI opowiada o rowerowym rajdzie, prowadzącym ich od Lublina aż po Baranów Sandomierski.



Członkowie choszczęńskiego Klubu Turystyki Rowerowej Voyager mają w swojej historii już udokumentowane wycieczki rowerowe, liczące ponad tysiąc kilometrów. W tym też takie, które sięgały poza granice naszego kraju. – Ostatnio najczęściej wybieramy określone regiony Polski. Głównie po to, by zobaczyć i poznać miejsca, w których jeszcze nie byliśmy – prezes Voyagera JERZY GUMULIŃSKI tłumaczy, dlaczego wybrali Lubelszczyznę. Tym razem z nim jechali też: EWA ŚPIEWAK, MAŁGORZATA GÓŹDŹ, EDYTA WOLNIAK i HENRYK RASZKE. Tegoroczną eskapadę rozpoczęli od zwiedzania Lublina. Potem pojechali do m.in. do Chełma, Zamościa, Szczepieszyna, Zwierzynca, Bychawy, Radecznicy, Biłgoraja i w końcu do Baranowa Sandomierskiego. W swoich relacjach z każdego etapu wymieniają miejsca, które zrobiły na nich największe wrażenie. – Lublin i Zamość, to piękne miejscowości, ale zwiędziliśmy też podziemia kredowe w Chełmie oraz zamek i Galerię Sztuki Socrealizmu w Kozłowie. Jechaliśmy też przez Roztoczański Park Narodowy, dotarliśmy do rzeki Wieprz oraz sanktuarium i klasztoru w Radecznicy. Mieliśmy też okazję zwiedzenia Szczepieszyna i sfotografowania się ze słynnym świąszczem, który stoi na rynku miasteczka – wylicza J. Gumuliński. Dodaje, że na zakończenie tegorocznej podróży wybrali się do Baranowa Sandomierskiego, gdzie mieści się była siedziba hetmana Jana Sobieskiego. Ten zamek znany jest m.in. z tego, że kręcono tu serial „Czarne chmury” oraz film „Barbara Radziwiłłówna”. – Spacerować po schodach, po których Anna zbiegała do pułkownika Dowgirda..., fajne uczucie – podsumowują uczestnicy wycieczki.

Tadeusz Krawiec



Zagospodarowanie terenu wokół Urzędu Miejskiego

tak było...

tak jest



Remont w Choszczeńskim Domu Kultury

